PRZEGLĄD RYBACKI

1938

11(1938)

ROK XI | **KWIECIEŃ** | **Nr. 4**

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DO KTÓREGO NALEŻĄ:

ZRZESZENIE GOSPODARSTW STAWOWYCH R. P., ZWIĄZEK SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIE I POMORSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W WILNIE I INNE INSTYTUCJE RYBACKIE.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Kopernika 30, telefon 277-27

Warszawa.

Redaktor odpowiedzialny: Inż. ZBIGNIEW SOSNOWSKI.
Godziny przyjęć: 10—12.

WARUNKI PRENUMERATY:

ROCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ 15.— ZŁ. PÓŁROCZNIE 8.— ZŁ. KWARTALNIE 4.— ZŁ
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 1.50 ZŁ. KONTO CZEKOWE W P. K. O. Nr. 17289

Reklamacje nieotrzymanych numerów są uwzględniane tylko w ciągu 2 tygodni od daty danego numeru.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem $1/1$ zł. 120, $1/2$ 65, $1/4$ 40; po tekście $1/1$ 100, $1/2$ 55, $1/4$ 30.

Starostwo Powiatowe Kościerskie (woj. pomorskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich:

jeziora Słupino na strudze bez nazwy w dorzeczu rzeki Wdy, położonego w obrębie gminy Dziemiany. Wadium zł. 400.

jeziora Długiego na strudze Pielisce, obejmującego jezioro Długie w obrębie gminy Kościerzyna. Wadium zł 100.

Czas dzierżawy od 1 kwietnia 1938 do dnia 31 marca 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Kościerzynie (pokój nr. 1) dnia 27 kwietnia o godz. 11.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo Powiatowe w Kościerzynie.

Starosta Powiatowy w z. (—) **K. Kleydziński,** wicestarosta.

Starostwo Powiatowe Tucholskie (wojew. pomorskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich:

jezioro Białe na Bielskiej Strudze Nr. 4, obejmującego jezioro Białe, jezioro Bieliniec oraz strugę Bielską od mostu na drodze Barłogi — Biała do śluzy położonej niżej jeziora Białego w obrębie gm. Legbąd. Wadium zł 250.

Czas dzierżawy od 1.II.38 do 31.III.48 r.

jezioro Sztuczno na strudze bez nazwy w dorzeczu Czerskiej Strugi, obejmującego jezioro Sztuczno, jezioro Zdreczno, jezioro Szczuczanek oraz strugę łączącą te jeziora w obrębie gminy Legbąd. Wadium zł. 200.

Czas dzierżawy od 1.IV.38 r. do 31.III.1948 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Tucholi, pokój nr. 8, w dniu 4 kwietnia 1938 r. o godzinie 11.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starosta Powiatowy: w. z. (—) **Mgr. W. Zgorzelski,** Zast. Starosty.

Starostwo Powiatowe w Tczewie (woj. pomorskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

rzeki Wisły Nr. 277, obejmującego rzekę Wisłę od km 871.027 do km 874. Wadium zł 350.

Czas dzierżawy od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1948. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Tczewie (pokój 12) w dniu 13 kwietnia 1938 r. o godz. 11.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo Powiatowe w Tczewie.

Starosta Powiatowy (—) **Br. Biały.**

ROK XI KWIECIEŃ 1938 № 4

PRZEGLĄD RYBACKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DO KTÓREGO NALEŻĄ:

ZRZESZENIE GOSPODARSTW STAWOWYCH R.P., ZWIĄZEK SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIE I POMORSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W WILNIE I INNE INSTYTUCJE RYBACKIE.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Rybacki Związek Ochronny

Ustawa o rybołówstwie z dnia 7.III.1932 r. przewiduje między innymi tworzenie Rybackich Związków Ochronnych, członkami których mogą być wykonywujący rybołówstwo właściciele obwodów rybackich własnych lub też dzierżawcy obwodów rybackich. Członkami Rybackich Związków Ochronnych ponadto mogą być, za zgodą Urzędu Wojewódzkiego, właściciele lub też dzierżawcy gospodarstw rybnych w wodach zamkniętych.

Powołując do życia wyżej wskazane Związki ustawa o rybołówstwie określiła również główne ich zadania, stawiając na pierwszym planie prace takie, jak: poprawienie rybności wód, zwalczanie zanieczyszczeń wód i chorób ryb, organizowanie rybackiego dozoru gospodarczego, zwalczanie zwierząt szkodliwych dla rybołówstwa, przeciwdziałanie szkodliwemu dla rybołówstwa użytkowaniu wód. Niezależnie jednak od przewidzianych ustawą o rybołówstwie prac, które winny być prowadzone, Związki mogą podejmować szereg innych czynności związanych z rybactwem, byleby nie stały one w sprzeczności z obowiązującym ustawodawstwem rybackim, a mianowicie: organizować pogadanki i kursy rybackie, prowadzić rozmaitego rodzaju doświadczenia, udzielać porad rybackich i t. p.

Rybackie Związki Ochronne mają być tworzone na podstawie wydanego przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ramo-

wego wzoru statutu. Statut przyjęty przez zebranie organizacyjne, podlega zatwierdzeniu przez Urząd Wojewódzki.

Sposób organizacji Związków ujmuje szczegółowo instrukcja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, która między innymi podkreśla, by sprawą dobrowolnego zrzeszania się zainteresowanych w Rybackie Związki Ochronne zajęły się Izby Rolnicze.

Koszty działalności Rybackiego Związku Ochronnego mają być pokrywane z corocznych wpłat członków Związku, który może też korzystać z zasiłków powołanego do życia przez ustawę o rybołówstwie Funduszu Ochrony Rybołówstwa.

Ponieważ Wileńska Izba Rolnicza doszła do przekonania, że uprawnieni do rybołówstwa zdają już sobie sprawę z potrzeby dobrowolnego tworzenia Rybackich Związków Ochronnych, czego dowodem są zarówno pojedyncze głosy, jako też podania uprawnionych do rybołówstwa domagające się powołania tych Związków, przeto postanowiła rozpocząć już na wiosnę prace organizacyjne.

Brasławszczyzna jest terenem, na którym w woj. wileńskim i nowogródzkim w pierwszej kolejności zapoczątkowano tworzenie obwodów rybackich, wydzierżawianie i zarybianie tychże, organizację sprzedaży ryb i t. p. — siłą więc rzeczy na Brasławszczyźnie powinien powstać pierwszy, na terenie wyżej wskazanych województw, Rybacki Związek Ochronny.

Teren działalności projektowanego Związku obejmowałby pojezierze brasławskie, w szczególności zaś grupę jezior brasławskich, przebrodzko-miorskich, dryświackich, rymaszańskich i duksztańskich oraz rzeki: Drujkę, Wiatę, Wołtę, Mierycę, Prorwę, Dryświacicę, Opiwordkę, Dzisnę i Dźwinę, a zatem Związek obejmowałby powiat brasławski oraz nieznaczne północne części powiatów: święciańskiego, postawskiego i dziśnieńskiego.

Siedzibą Rybackiego Związku Ochronnego byłoby m. Brasław. W skład projektowanego Związku weszłoby: 110 obwodów rybackich jeziorowych o łącznej powierzchni ca 30.500 ha, 67 obwodów rybackich rzecznych o łączn. pow. ca 1.500 ha.

Prawdopodobnie większość rybaków uprawnionych do rybołówstwa dokładnie zdaje sobie sprawę, jakie wielkie zmiany zaszły w rybołówstwie po wejściu w życie ustawy o rybołówstwie.

O ile chodzi o rybaka zawodowego, to za główną jego zdobycz uważać należy tę, że wreszcie doczekał się samodzielnego warsztatu pracy w postaci obwodu rybackiego, na którym może, a więc i powinien odpowiednio gospodarować, wody swe ochraniać i zarybiać, a wyprodukowaną i złowioną rybę bez kosztownego i zbędnego pośrednictwa sprzedawać.

W dotychczasowych jednak prowadzonych pracach rybackich była dosyć znaczna luka, a mianowicie ta, że wiele spraw, które bezpośrednio dotyczą uprawnionych do rybołówstwa oraz ich warsztatów pracy, załatwiano bez znaczniejszego udziału zainteresowanych rybaków. Związki Ochronne tę lukę winny usunąć.

Mówi się czasem o pewnych brakach ustawy o rybołówstwie, zapomina się jednak często, że ustawa ta ma i wiele zalet, do których przede wszystkim należy ze wszech miar słuszne powiązanie w jedną gospodarczą całość wszystkich wód otwartych, bez względu na właściciela tych wód, a więc np. bez różnicy, czy są to wody prywatne, publiczne, czy też państwowe. Takiego postawienia sprawy wymaga bowiem sam charakter wody otwartej, na której rybołówstwo i ważniejsze poczynania gospodarcze winny być traktowane jednolicie, a poszczególni uprawnieni do rybołówstwa muszą zrozumieć, że tylko zbiorowym działaniem i pracą będą mogli rybołówstwo jako gospodarstwo należycie poprawić.

Należy niestety stwierdzić, że dotychczas tak być nie mogło, a to dlatego, że nie było organizacyj zrzeszających wszystkich wykonywujących rybołówstwo w obwodach rybackich.

Właśnie do takiego zbiorowego i zgodnego działania w najważniejszych poczynaniach gospodarczych w rybactwie powołane zostały przez ustawę o rybołówstwie Rybackie Związki Ochronne.

Sprawę powołania do życia Rybackich Związków Ochronnych należy postawić wyraźnie, Związki te winny przynosić uprawnionym do rybołówstwa odpowiednie korzyści.

Jak już zostało uprzednio zaznaczone, jednym z ważniejszych zadań Rybackiego Związku Ochronnego ma być poprawianie rybności wód, ściślej biorąc zarybianie wód, które w sposób właściwy i masowo przeprowadzane może dać za kilka lat pożądany skutek gospodarczy.

Dotychczas stosowane było w naszych stronach pośrednie zarybianie wód, t. zn., że za wpłacane przez uprawnionych do rybołówstwa pieniądze nabywany był materiał zarybieniowy i następnie wpuszczany do wód przez odpowiednie władze. Po powstaniu Rybackiego Związku Ochronnego można będzie zastosować w obwodach rybackich jeziorowych bezpośrednie zarybianie, t. zn., że uprawniony do rybołówstwa nie będzie potrzebował wpłacać pieniędzy na zarybianie do żadnej instytucji, a będzie mógł sam produkować względnie też sam nabywać materiał zarybieniowy u dostawcy tego materiału według norm zarybieniowych ustalonych przez Urząd Wojewódzki.

Zadaniem Rybackiego Związku Ochronnego, powinno być ułatwienie członkom w uzyskiwaniu najodpowiedniejszego materiału zarybieniowego, którym uprawnieni obowiązani będą zarybiać swoje obwody rybackie — Związek więc powinien dążyć do stworzenia własnych ośrodków zarybieniowych, w pierwszym zaś rzędzie — wylęgarni ryb. Pracę w związkowej wylęgarni ryb należałoby zorganizować w ten sposób, by poszczególni uprawnieni do rybołówstwa dostarczali zapłodnioną ikrę, np. sielawy, szczupaka i innych gatunków ryb do wylęgarni, gdzie ikra byłaby za odpowiednią opłatą wylęgana, potem w postaci bądź zaoczkowanej ikry, bądź też wylęgu z powrotem tymże uprawnionym zwracana. Inni uprawnieni do rybołówstwa mogliby nabywać materiał zarybieniowy po kosztach własnych wylęgarni. W ten sposób zorganizowana akcja zarybieniowa dałaby uprawnionym do rybołówstwa możliwie tani materiał zarybieniowy.

Materiał zarybieniowy, jak np. narybek siei, palczaki sandacza, kroczki lina i karasia względnie dłoniaki leszcza winien być produkowany we własnych lub dzierżawionych stawach rybnych i ośrodkach zarybieniowych Związku względnie też winny być w tym celu wykorzystane istniejące ośrodki i stawowe gospodarstwa rybne.

Trudno sobie inaczej wyobrazić prowadzenie prac zarybieniowych Związku, gdyż w przeciwnym wypadku prace Związku zostałyby ograniczone do innych mniej ważnych zagadnień, dających mniejsze korzyści gospodarcze członkom, a co zatem idzie członkowie byliby mało zainteresowani prowadzonymi przez Związek pracami.

W zakresie zwalczania zanieczyszczeń wód i chorób ryb Związek musiałby prowadzić obserwacje, czy na terenie działalności Związku nie zachodzą szkodliwe dla rybołówstwa poczynania i w wypadku ich zaobserwowania Związek winien o powyższym komunikować Izbie Rolniczej w celu przeciwdziałania. Sprawa zwalczania zwierząt szkodliwych dla rybołówstwa jest sama przez się zrozumiała.

Ważnym zadaniem Związku powinno być zorganizowanie rybackiego dozoru. Dozór ten musiałby polegać na utrzymaniu przez Związek nadzorcy rybackiego oraz w przyszłości odpowiednio zorganizowanej straży rybackiej. Rybacki dozór gospodarczy pod względem fachowym powinien podlegać Izbie Rolniczej.

Prowadzenie przez Związek prac takich, jak pogadanki i kursy rybackie, rozmaitego rodzaju doświadczenia i temu podobne poczynania na razie nie wymaga bliższych wyjaśnień, podkreślić jednak należy, że prace te, jako też i w ogóle prace rybackie, które Związek zamierza prowadzić, winny być prowadzone przy fachowym współudziale instruktora Rybackich Związków Ochronnych, jako też w ścisłym porozumieniu z Izbą Rolniczą.

Ponieważ każda praca wymaga do jej urzeczywistnienia odpowiedniego człowieka, należy życzyć, by w skład władz Związku weszli ludzie, których zamierzeniem będzie praca i jeszcze raz praca dla dobra organizowanego Związku.

Inż. Aleksander Kozłowski.

Zasady zimowania karpi

W Nr. 12 Przegl. Ryb. z r. 1937 ukazał się artykuł p. M. St. p. t. „Zimowanie karpi", a w następnym Nr. 1 z b. r. artykuł p. inż. Skorupki p. t. „Analiza wody a zimowanie karpi", nawiązujący do poprzedniego. Ze względu na wysoką wagę poruszonej sprawy, pragnę dorzucić parę uwag ze swej strony — na podstawie materiału spostrzeżeń, gromadzonych przez dłuższy czas.

Sprawa, jak zwykle w zagadnieniach biologicznych, nie jest tak prosta, jakby można na pierwszy rzut oka sądzić. Wchodzi tu bowiem w grę szereg czynników. Omówię naprzód po kolei te zagadnienia, które zostały już poruszone przez wymienionych Szan. Autorów, a potem, może w następnych numerach dalsze, zupełnie nieporuszone. Sprawy śnięć ryb przy zimowaniu,

spowodowanych przez choroby, pochodzące z czasu przed wpuszczeniem ryb do zimochowu, pomińmy, gdyż one tu ściśle nie należą. Jasnym jest zresztą, że chore ryby zagęszczone na małej powierzchni gorzej reagują, niż w warunkach normalnych. Zajmijmy się zatem tylko warunkami dobrego względnie złego traktowania zdrowych ryb w zimochowie.

P. M. St. porusza naprzód czynnik temperatury i zauważa, że „zbyt niska temperatura (około 0° C) powodować może przeziębienie ich skóry...". Dalej, że „Zbyt długie działanie zimnej wody lub też częste zmiany temperatur wody mogą stać się także bezpośrednią przyczyną śnięć karpi. Jednak i zbyt ciepła woda (powyżej 4° C) nie jest pożądaną w zimochowie". P. M. St. nie wypowiada się przy tym wyraźnie, jaką temperaturę poleciłby hodowcom, ale z tego co napisał, można sobie łatwo wyprowadzić, że mniej więcej 2 — 3° C, skoro około 0° C uważa za niebezpieczną, a powyżej 4 C° też za niewskazaną.

Otóż temperatury w naszych zimochowach — traktuję na razie pod tą ogólną nazwą zarówno zimochowy w ściślejszym znaczeniu (dla ryb kupieckich), jak i stawy zimowe dla obsady — obracają się najczęściej w granicach pomiędzy 2 — 3° C przy dnie, a 1 — 1,5° C przy powierzchni. Jednakże temperatura dopływu spada nieraz i zbliża się do 0, a wtedy oczywiście i w zimochowie temperatura obniża się. Np. dopływ w Gospodarstwie Rybnym Doświadczalnym U. P. w Gołęcinie miewał w zimie czasami temperaturę 0,2° C, a w zimochowie spadała nawet przy dnie do 0,4° C. Jednakże nigdy żadnych ujemnych skutków w takich wypadkach nie było. Nie obserwowaliśmy bowiem ani doraźnie żadnych skutków u ryb, ani też po odłowie wiosennym nadmiernych ubytków. Podobne warunki panują też w zimochowach innych gospodarstw, w płytkich jeziorach z przepływem i wreszcie w rzekach. W rzekach temperatury zimowe często zbliżają się do 0°, a nawet czasami poniżej 0°, ale przy wartkim prądzie nie dochodzi do zamarznięcia. Nie cierpią jednak przy tym najrozmaitsze gatunki ryb rzecznych, nie wyłączając i naszego karpia.

P. M. St. nie podaje, na czym opiera swe twierdzenie, że temperatura zbyt niska (około 0° C) może powodować przeziębienie skóry, a że zbyt długie działanie zimnej wody lub też częste zmiany temperatur może nawet powodować śnięcie, zapewne dlatego, że w artykule popularnym trudno powoływać

bliżej piśmiennictwo, czy rozwodzić się nad własnymi spostrzeżeniami, ze względu na szczupłość miejsca. Podobne twierdzenia już się jednak pojawiały. Chciałbym przypomnieć, że podobne zdanie wypowiedział prof. Staff w pracy ogłoszonej w roku 1925 („Choroby nozdrzy u karpi, jako przyczynek do fizjologji i patologji snu zimowego u ryb"). Szan. Autor dochodzi tam do wniosku na podstawie obserwacji karpi zimujących w basenach doświadczalnych, że „gdy temperatura wody opadła do 3^0 C i poniżej „karpie zapadły w stan głębokiej martwoty i jakby zupełnej śmierci. Słabe krążenie wody w basenie unosiło ryby lekko, a bezoporne ryby, zależnie od zmian krążenia na zakrętach i przy krawędziach zmieniały położenie przyjmując pozycję na boku raz pod zwierciadłem wody, to znów opadały głową w dół lub podnosiły się w górę ogonem". „Po podniesieniu wody do 4^0 C wróciła rybom dawna żywotność i ruchliwość. Jako objawy następcze po tak niezwykłym ochłodzeniu nastąpiło znane zmętnienie i zbielenie nabłonka. Nie opisany dotąd przez nikogo stan pozornej śmierci, objawiającej się pod postacią drętwoty w temperaturze tak bliskiej 4^0 C, jaka normalnie panuje na dnie wszystkich zbiorników wodnych w czasie zimy, naprowadziła mnie na przyczynę bezwolnego zachodzenia na kratę i masowego „śnięcia pod lodem" dobrze i silnie nawodnionych zbiorników, bez śladów pasożytniczego zniszczenia i wśród pełnego nasycenia tlenem". „Wobec powyższego stwierdzenia jasnym jest, że organizując zimowe leża, błędnie położono główny nacisk na czynnik oddychania, który przy zredukowanych procesach oddechowych w czasie snu najmniejszą odgrywa rolę, natomiast zupełnie zlekceważono kardynalny warunek zimowania, jaki ryby w każdym niemal zbiorniku znajdują — to jest warstwę najgęstszej wody — o temperaturze 4^0 C".

Otóż nie mam najmniejszej wątpliwości, że prof. Staff obserwował takie stany drętwoty i bezwładne spływanie przy temperaturze 3^0 C i poniżej. Jednakże przyczyna tego zjawiska, do którego Szan. Autor przywiązywał — jak widzimy — wielką wagę naukową, była bezwzględnie inna. Nie będę tu wchodził w przypuszczenia co do przyczyny stanów zauważonych przez prof. Staffa, gdyż to tu nie należy, ale przypomnę, to co już wyżej zaznaczyłem, że w naszych zimochowach z reguły jest właśnie inaczej, że u nas z reguły panuje temperatura, średnia pomiędzy powierzchnią a dnem, około 2^0 C, a często spada przy

dnie blisko zera. Jednakże mimoto ryby nie tracą równowagi i nie spływają na kratę. Nie leżą też bezwzględnie na dnie, gdyż nieraz obserwowałem je w zimochowie przez przeźroczysty lód i widziałem, że przy temperaturze około 2^0 C trwały w normalnym położeniu, lekko spłoszone odpływały w tym samym położeniu, ruchami zrównoważonymi i t. d. Gdyby ryby zawsze tak reagowały na temperatury poniżej 3^0 C, jak to podaje prof. Staff, tobyśmy we wszystkich zimochowach, zdaje się, za bardzo nielicznymi wyjątkami, mieli zaraz od początku zimy wszystkie ryby przy kracie i nastąpiłaby ogólna katastrofa. Jest jednak inaczej dlatego, że karpie nie reagują w ten sposób. Nie jest też tak w naturze, gdyż z reguły w rzekach ryby zimują i to z doskonałym wynikiem przy temperaturze niższej od 3^0 C, a także nie we wszystkich jeziorach mają ryby sposobność zimować w temperaturze 4^0 C. W płytkich zbiornikach wystarczy jeden dzień silnego wiatru, aby przy niezamarzniętej powierzchni i temperaturze powietrza bliskiej 0^0 wodę aż do dna „przewrócić" i obniżyć temperaturę aż do blisko 0^0.

O tym wszystkim możemy się przekonać łatwo, sprawdzając temperatury w zimie, w naszych zimochowach, a także i w mieście na targach, gdzie sprzedają ryby w kadziach. Możemy tam obserwować, że pomimo tego, że na powierzchni nieraz tworzy się skorupka lodu i że temperatura pod tym lodem jest bliska zera, ryby zajmują położenie normalne przy dnie lub w wolnej wodzie i wcale nie wykazują drętwoty — nb. wyjąwszy sztuki, które są zmęczone transportem, pobite i t. p.

Również nigdy nie zauważyłem, aby temperatury przez prof. Staffa i p. M. St. uważane za niebezpieczne, trwające przez czas dłuższy czy też przy częstszych zmianach, miały powodować przeziębienie skóry, połączone ze zmętnieniem naskórka i t. d. Zmiany temperatury w wodzie poza tym zwykle nie są wcale nagłe. Różnice o 1 — 2^0 C w ogóle nie są duże, a odbywają się poza tym stopniowo. Wiemy zresztą dziś, że dawniejsze twierdzenia o niebezpieczeństwie przeziębienia były jednak przesadzone. Niektóre ryby znoszą nawet czasowe wmarzanie w lód (karaś i inne)!

Uważam za konieczne sprostać te twierdzenia prof. Staffa i p. M. St. dlatego, że mogą one wywołać u hodowców niepokój i dezorientację, w zagadnieniu pierwszorzędnej wagi, a prostuję na podstawie poważnego materiału setek pomiarów tempera-

tur w rozmaitych miejscach i czasach. Oczywiście ze względu na szczupłość miejsca nie przytaczam tych licznych danych, tym bardziej, że W. Szan. Czytelnicy mogą się sami łatwo o tym u siebie przekonać.

Zimowanie przy temperaturze poniżej 4^0 C jest zresztą dla nas korzystne, gdyż wskutek niższej temperatury przemiana materii jest jeszcze słabsza, a tym samym i schudnięcie mniejsze. Również mniejsze jest w związku z tym zapotrzebowanie tlenu.

Poza temperaturą pragnę zwrócić teraz uwagę na chemiczne własności wody do zimowania. Wbrew zdaniu prof. Staffa stosunki tlenowe mają jednakże decydujące znaczenie dla spokojnego zimowania ryb i w olbrzymiej większości wypadków złego zimowania chodzi właśnie o sprawy tlenowe. Ryby zużywają co prawda w zimie minimalne ilości tlenu — wskutek silnie zredukowanej przemiany — i jak długo zimochowy nie są zamarznięte, małe ubytki tlenu powstałe przez zużycie ich przez ryby, przez gnicie dna i t. p. są bez trudności wyrównywane przez ciągły dopływ tlenu z atmosfery i od roślin. Tak długo nie ma też niebezpieczeństwa żadnego. Położenie zmienia się jednak z chwilą, kiedy lód, a zwłaszcza gruby, pokryje powierzchnię wody, a następnie kiedy na lód spadną śniegi. Wtedy dostarcza tlenu tylko dopływ i produkcja roślin. Minimalne ilości tlenu, dostające się przez lód i śnieg, nie mają praktycznego znaczenia.

Jakie stąd można wysnuć zalecenia gospodarcze? Przed zamarznięciem powinniśmy wody tylko tyle dopuszczać, aby utrzymać zwierciadło wody. Nie więcej, gdyż niepotrzebny prąd silniejszego dopływu zmusza ryby do walki z nim, czyli przyczynia się do silniejszego schudnięcia. Po zamarznięciu pozostają jako dostawcy tlenu jedynie dopływ oraz rośliny. Trzeba zatem wody dopuszczać tyle, aby nie zabrakło tlenu, o ile nb. wytwarzanie tlenu przez rośliny nie jest wystarczające.

Jednakże sprawę trzeba traktować łącznie z drugim czynnikiem, t. zn. produkcją tlenu przez rośliny. Do tego trzeba, jak wiadomo, słońca. Pod działaniem promieni słonecznych zielone rośliny przyswajają dwutlenek węgla, a wydzielają tlen. Produkcja z tego źródła jest duża. Nie mamy co prawda ścisłych danych o tym, jakimi wytwórcami tlenu są poszczególne z tak licznych naszych roślin wodnych, począwszy od dużych t. zw. bagiennych aż do najmniejszych planktonowych, ale łatwo się o ich praktycznie b. doniosłej roli jako wytwórców tlenu przekonać,

jeżeli się porównuje zawartość tlenu w dopływie do zimochowu i odpływie. Zobaczymy wtedy w tych wypadkach, gdzie zimochów jest należycie traktowany, że zawartość tlenu w odpływie będzie stale większa. To znaczy, że mimo tego, że ryby zużywają tlen, że zużywa go przy gniciu i szlam denny, bilans tlenowy, nawet pod lodem jest dodatni. Tlenu wytworzonego przez rośliny więcej przybyło, niż tamte czynniki pochłonęły.

Mam co do tego pewien materiał analiz i spostrzeżeń. Nie mogąc go tu, nawet w skrócie przytaczać, ograniczę się do małej ilustracji, która z grubsza zorientuje Szan. Czytelników. W stawie zimowym (zimowana obsada, około 1.000 kg) o pow. 2,2 ha, dość starannie prowadzonym, t. z. corocznie oranym częściowo, nawożonym obornikiem i wapnowanym, miewałem z reguły nieco wyższe cyfry tlenowe w odpływie niż w dopływie. Np. średnia z 3 analiz w czasie od grudnia do lutego dała w dopływie 6,61 ccm/l tlenu, w odpływie 6,92 ccm/l. Nadwyżka pochodziła prawdopodobnie od przewagi roślin planktonowych, bo innych było niewiele i w postaci gorszych, zdaje się producentów tlenu. Gdy w następnym roku w tym samym stawie wystąpiła masowo ramienica (Chara sp.), przeciętna w tych samych trzech miesiącach zimowych z 6 analiz, dała w dopływie 7,96 ccm/l tlenu, w odpływie 11,21 ccm/l. Zwyżka tlenu była więc jeszcze znacznie silniejsza. W innym wypadku zauważyłem, że taką błogosławioną rolę w zimochowie kupieckim spełniały skrętnice (Spirogyra sp.). Zapewne okaże się po bliższym zbadaniu tej sprawy, że jedne rośliny będą więcej wytwarzały tlenu, inne mniej, jedne będą się lepiej nadawały jako zimowe mieszkanki danych zimochowów, a inne w innych.

Możemy wysnuć z tego bardzo dla nas ważne wnioski. Przede wszystkim ten, że zielone rośliny są zjawiskiem bardzo pożądanym w zimochowach i to nie tylko planktonowe, ale i osiadłe. Może te ostatnie okażą się jeszcze ważniejszymi, ze względu na swą dużą masę zieloną, tlenotwórczą? Rośliny mogą więcej wytwarzać tlenu, niżby go się mogło rozpuścić według praw fizycznych, przy otwartym dostępie tlenu atmosferycznego. Jeszcze ważniejsze jest, że mogą one intensywnie zaopatrywać w tlen wodę pod lodem, przy praktycznie zamkniętym dostępie atmosfery, jeżeli tylko dociera słońce. Stąd oczywiście ważna wskazówka: utrzymywać powierzchnię lodu wolną od śniegu. Ilość tlenu wytwarzanego przez rośliny jest tak duża, że mogła-

by być dostarczoną bez udziału roślin tylko przez bardzo obfity przepływ wody. Tak silny zaś przepływ wody wpłynąłby ujemnie na ryby, gdyż ruszyłby je z leż zimowych, niepokoił i spowodowałby silniejsze schudnięcie. Wytwarzanie tlenu natomiast przez rośliny nie tylko że pokrywa potrzeby tlenowe, ale usuwa zarazem dwutlenek węgla, gdyż jest to surowiec zużytkowany przez rośliny do wytwarzania tlenu. Zatem wyjście z położenia idealne.

Te stwierdzenia niewątpliwie powinny nas skłonić do uważnej rewizji naszych, od lat utrzymywanych, zasad zimowania ryb. Przytoczę parę nasuwających mi się uwag.

Zalecane strome brzegi naszych zimochowów nie są dobrym podłożem dla roślin osiadłych. Dno powinno być tak trakowane, aby nie utrudniać życia zimowego tym roślinom osiadłym, które się tam zadomowiły albo w sposób naturalny, albo my je sami w przyszłości będziemy tam celowo wprowadzali i pielęgnowali. Na pewno umiarkowane nawożenie organiczne i wapnowanie (nawozowe) będzie wspierało wzrost roślin osiadłych i planktonowych, a tym samym poprawi wybitnie warunki.

Prof. E. Schechtel.

Szczupak w wodach otwartych

W niemieckiej literaturze rybackiej spotyka się od dość już dawna, bo od kilkunastu lat trwające utyskiwania na temat stale zmniejszającej się ilości poławianych szczupaków. O tym piszą wędkarze-sportowcy, interesujący się szczupakiem ze względów czysto sportowych, który podczas połowów dostarcza sportsmenom dużo wrażeń i emocji, piszą zawodowi rybacy zainteresowani tym zagadnieniem z handlowego punktu widzenia, i piszą teoretycy zastanawiający się nad przyczynami zanikania szczupaka, rozważają jednocześnie środki, przy pomocy których można byłoby temu zjawisku przeciwstawić się. Szczególnie w ostatnich numerach „Allgemeine Fischerei-Zeitung" różni autorzy dają wyraz swoim obawom i podnoszą znaczenie sztucznego tarła, które w tym wypadku będzie mogło przyczynić się do odrodzenia szczupaka w niemieckich wodach. I jak z literatury wywnioskować można, zmniejszenie się pogłowia szczupaka ma za przyczynę: 1) regulowanie stosunków wodnych w kraju, skutkiem czego w wielu zbiornikach wodnych poziom wody został znacznie

obniżony i płytkie tarliska szczupaków zostały utracone; 2) regulację rzek i strumieni przez wyrównanie brzegów, a w wielu wypadkach skutkiem ujęcia brzegów w obmurowania i t. p. umocnienia, na skutek czego szczupak stracił swoje naturalne stanowiska wśród roślinności przybrzeżnej, która ongiś istniała, gdy wody rzek szeroko rozlane wolno płynęły. Regulacja rzek i strumieni powoduje szybkie podnoszenie się i opadanie wód wylanych na wiosnę na łąki, gdzie szczupak przeważnie odbywa tarło. Skutkiem wcześniejszego niż przed regulacją opadania wody większość ikry szczupaka zostaje wynurzona i ginie. Jednocześnie udoskonalenie narzędzi i techniki połowów przyczynia się do wyławiania sztuk przeważnie większych, które przy rozmnażaniu grają decydującą rolę skutkiem posiadania bardzo znacznych ilości ikry w porównaniu ze sztukami mniejszymi i tym samym następuje niszczenie najlepszych tarlaków. Niszczy wreszcie szczupaka intensywność połowów, która, jak sądzę, w Niemczech ma źródło między innymi w wysokiej stosunkowo cenie, jaką ta ryba uzyskuje.

Biorąc pod uwagę nieprzyjazne warunki bytowania szczupaka w wodach otwartych u naszego zachodniego sąsiada i wysoko tam postawioną technikę połowów, staje się jasnym, dlaczego szczupak wymaga sztucznego rozmnażania i troskliwej opieki.

Warunki rozwoju szczupaka w naszych otwartych wodach są przeważnie krańcowo odmienne od niemieckich, i branie stamtąd wzorów w tym wypadku jest niewskazane, ponieważ szczupak w naszych rzekach i jeziorach wymaga całkiem innego traktowania.

Przy przeglądaniu zestawień kontyngentów zarybieniowych za rok 1936 i 1937 rzuca się w oczy wysoka liczba szczupaka wpuszczonego do otwartych wód i mała stosunkowo ilość ryb niedrapieżnych, jak lin, leszcz i karaś. Np. w roku 1936 wysokość zarybienia szczupakiem wyrażała się liczbą 7.573.000 ziarn zapłodnionej ikry i 11.970 sztuk narybku, a dla narybku lina, leszcza i karasia w sumie liczba ta jest znikomo mała i wynosiła zaledwie 646.985 sztuk. Podobnie w ubiegłym roku dokonano zarybienia szczupakiem w wysokości 7.309.000 ziarn zapłodnionej ikry i 17.950 sztuk narybku; natomiast zarybienie linem, leszczem i karasiem kształtowało się w ten sposób, że narybku tych gatunków wpuszczono 505.705 sztuk i 50.000 ziarn zapłodnionej ikry leszcza.

Jak z przytoczonych zestawień wynika, ilość szczupaka wpuszczonego do naszych otwartych wód jest wielokrotnie większa niż ryb niedrapieżnych. Przyczyną tego zjawiska może być większa łatwość zdobycia wylęgu szczupaka niż, np. lina czy leszcza. Tym niemniej tego rodzaju postępowanie jest wysoce nieracjonalne i nosi wszelkie cechy gospodarki rabunkowej. Przy intensywnej obsadzie szczupakiem w pierwszych latach lwią część ryby drobnej można zamienić na mięso szczupaka i osiągnąć pewien efekt ekonomiczny. Pociągnie to za sobą przetrzebienie nie tylko chwastu rybiego, ale w pierwszym rzędzie takich ryb, jak lin, płoć, leszcz, karaś i t. p., co przy wysokim współczynniku pokarmowym szczupaka, dochodzącym nawet do 30 dla sztuk dużych, będzie tym zrozumialsze. Intensywne zarybienie tą rybą niektórych jezior pomorskich w celu wyniszczenia chwastu rybiego nie wytrzymuje krytyki, ponieważ szczupak będzie niszczył nie tylko chwast, ale i gatunki cennych ryb. Tego rodzaju gospodarka, zdaniem moim, nie jest właściwa i na dość długi okres czasu pomyślana, ponieważ po kilku latach pogłowie ryb niedrapieżnych wydatnie się zmniejszy na korzyść szczupaka, zbiornik wodny zostanie niedostatecznie wyzyskany i człowiek nie wykorzysta wszystkich możliwości, jakie mu przyroda pod tym względem daje. Nawet przy intensywnym zarybianiu rybą niedrapieżną przerybianie szczupakiem nie prowadzi do celu, gdyż przy najniższych nawet cenach drobnicy, nie mówiąc już o średnicy, produkcja szczupaka nie opłaca się przy tak wysokim jego współczynniku pokarmowym.

Natomiast nieduża ilość szczupaka jako ryby policyjnej, która poza tym reguluje nadmierny przyrost białej ryby, może dać nieocenione usługi.

Szczupak w naszych wodach ma doskonałe warunki naturalnego rozmnażania, a skutkiem dość niskiej jeszcze techniki połowów często spotykają się sztuki dużych rozmiarów, które dostarczają ogromnej ilości ikry podczas tarła. Przy przybrzeżnych szuwarach, w które obfituje każde nasze jezioro nizinne, szczupak posiada doskonałe stanowiska naturalne, które go chronią przed połowami. Zarybianie więc szczupakiem winno być prowadzone bardzo oględnie i dotyczyć tylko tych wód, które pod tym względem są bardzo wyniszczone, co w stosunku do naszych jezior i rzek zachodzi dość rzadko.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na znaczenie lina, leszcza i karasia w gospodarstwie jeziorowym. Lin w zagospodarowaniu jezior jest przeważnie za mało doceniany, a szkoda, bo jest to ryba, która poławiana podczas lata przynosi znaczne korzyści, a jako ryba niedrapieżna znakomicie przyczynia się do wyzyskania naturalnej żyzności zbiornika. Poza tym mamy cały szereg jezior nadających się do obsady leszczem po raz pierwszy, a i w szeregu jezior leszczowych do nasycenia tą rybą jeszcze daleko, więc zarybianie w tych wypadkach leszczem byłoby bardzo wskazane i celowe. Karaś, aczkolwiek bardzo płodny, jednak w wielu jeziorach wymaga zwiększenia jego pogłowia, ponieważ w stosunku do całej ilości poławianej ryby procent karasia w jeziorach nizinnych jest znikomo mały. Sandacz ze względu na cały szereg przymiotów zasługuje również na najwyższą uwagę.

Inż. St. Bernatowicz.

Głosy rybaków

Zwalczajmy pasożyty, aby zapobiec epizoocjom

Coraz wyraźniej wyłaniają się z mroków tajemnicy przyczyny masowych śnięć w gospodarstwach karpiowych. Krok za krokiem ludzie nauki dochodzą do poznania wielorakich przyczyn, które powodują ten sam końcowy efekt, mniejsze lub większe, a czasem 100% t. zw. manco.

Krótką charakterystykę obecnego stanu naszych wiadomości o przyczynach występowania t. zw. posocznicy karpi podała do wiadomości rybaków w styczniowym numerze „Przeglądu Rybackiego" p. dr. Gąsowska. Według słów doc. dr. S. Śnieszko, przytoczonych w powyższym artykule, możliwym jest, że przy wybuchu posocznicy główną rolę odgrywają czynniki: „usposabiające do zakażenia pewną grupą bakterii, zwykle w wodzie się znajdujących". Oddziaływanie na teren w celu usuwania tych „uspasabiających" czynników omówiła w swym artykule p. dr. Gąsowska. Zabiegi te działają dwojako: z jednej strony zwalczają same bakterie przez stwarzanie warunków niesprzyjających dla ich przebywania poza organizmem ryb, z drugiej strony sprzyjają rozwojowi ryb zdrowych, a więc odpornych. Każdy bowiem organizm zwierzęcy posiada zdolność do zwalczania zarazków, jednakże zdolność ta jest ściśle związana ze stanem organizmu. Innymi słowy, organizm, który musi zwalczać czynniki dla niego szkodliwe, traci swą naturalną odporność przeciwko inwazji bakterii.

Wśród tych czynników osłabiających organizm karpi na pierwszym miejscu należałoby postawić wszelkie pasożyty zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Jak wielka jest ich różnorodność i jakie spustoszenia potrafią one same, bez udziału bakterii wywołać, wie każdy hodowca, więc chyba jest zrozumiałym, iż organizmy, które potrafią zabić rybę, osłabiają ją i pozbawiają odporności w walce z bakterią. Przeciwko wielu z tych pasożytów, jak np. sporowcom, jesteśmy prawie (jak dotychczas) bezsilni, wiele jednak potrafimy zwalczać, a w każdym razie wybitnie ograniczyć ich występowanie.

Środki powszechnie stosowane możemy podzielić na dwie grupy: 1) oddziaływanie na środowisko, w którym znajdują lub będą znajdować się ryby, w celu oczyszczenia go z ewentualnych pasożytów lub uniemożliwienia im rozwijania się. Do tych środków należą wszelkie dezynfekcje dna, jego osuszanie oraz walka z nadmiernym zarastaniem zbiornika; 2) niszczenie pasożytów, znajdujących się już na rybach; mamy tu do dyspozycji wszelkiego rodzaju kąpiele.

W odniesieniu do grupy 1) pragnę zwrócić uwagę hodowców na sprawę zwalczania pijawek (Piscicola geometra) przy pomocy wapnowania dna. Szkodliwość pijawek jest znana i wielokrotnie była omawiana na łamach „Przeglądu Rybackiego". Niebezpieczeństwo polega nie tylko na bezpośrednim oddziaływaniu pijawki na rybę, lecz również i na przenoszeniu przez pijawki zarazków i zarażaniu nimi ryb, co często powoduje w następstwie masowe śnięcia. Przy udzielaniu porad w celu zwalczania pijawek przy pomocy wapnowania dna specjalnie podkreśla się konieczność wapnowania partii, porośniętej twardą roślinnością. Wynika to z biologii pijawki, gdyż według znanych dotychczas badań ma ten pasożyt zimować na łodygach i korzeniach roślin.

Wapnowanie jednak prawie całej powierzchni stawu w dostatecznej ilości jest po pierwsze bardzo drogie, a powtóre nie zawsze jest wskazane, np. na stawach o dnie piaszczystym, a więc przepuszczalnym i z natury ubogim. Wapnowanie takiego dna może nie wydać rezultatów dodatnich.

Mając do czynienia z takimi stawami, stosowałem w celu zwalczania pijawek rozsiewanie wapna, lecz tylko w wyroby i dołki, w których zatrzymywała się woda przy spuście. Wychodziłem z założenia, że żywe pijawki schodzą wraz z wodą do tych właśnie zagłębień. Że tak jest, wie o tym każdy hodowca, gdyż ryby pozostające przez pewien czas w takich zagłębieniach, są w wypadku występowania pijawek literalnie nimi oblepione, mimo że na rybach, odławianych z danego stawu z pełnej wody występowały one pojedyńczo.

Stosowałem wapno palone mielone, które rozsypywano przy pomocy szufelek. W stawie o dnie dobrze zmeliorowanym ilości

zużywanego wapna są minimalne (do 1 q na ha *). Działanie jednak takiego zabiegu jest w zupełności zadawalające. W stawach z rybą kupiecką, w których występowały pijawki w ilości po parę sztuk (2 do 5), prawie na każdej sztuce — po jednorazowym wapnowaniu pojawiały się w ilości pojedyńczych egzemplarzy. Po zastosowaniu kolejnego wapnowania przez dwa lata trafiały się już wyjątkowo lub zupełnie przestały występować. Natomiast w stawach, gdzie nie stosowano tych zabiegów, ilości występujących pijawek stale się zwiększały. Przyznaję, że na podstawie dostępnych mi opisów biologii pijawki, nie umiem wytłumaczyć tak skutecznego działania powyższego zabiegu. Biorąc jednak pod uwagę stosunkowo mały koszt oraz nie narażanie się na możliwe uboczne ujemne skutki, radzę w wypadku występowania pijawek stosować corocznie aż do ich wytępienia powyższy zabieg.

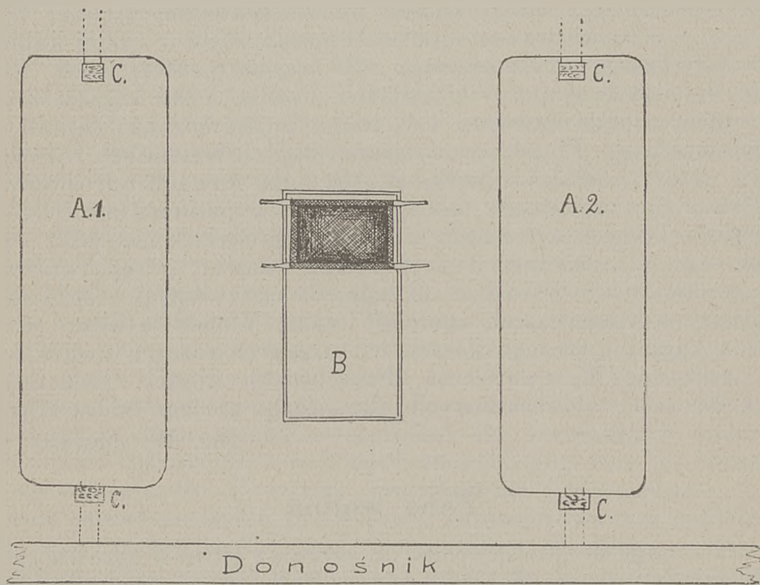
Zabiegi, które zaliczyłem do pierwszej grupy, są w wielu wypadkach stosowane, w szczególności rozpowszechniona jest dezynfekcja zimochowów, kąpiele natomiast są w większości wypadków stosowane raczej jako środek leczniczy, t. zn. wtedy, gdy pasożyty wystąpiły już w ilości budzącej pewną obawę. Należy jednak liczyć się z faktem, że nawet na najzdrowszych rybach spotykamy cały szereg pasożytów, które, np. przy nagromadzeniu większej ilości ryb mogą znaleźć odpowiednie warunki i rozmnożyć się w stopniu szkodliwym. Chcąc tego uniknąć, musi hodowca wprowadzić zabieg usuwania pasożytów nawet wtedy, gdy po zbadaniu paru ryb nie stwierdzono ich obecności. Moim zdaniem, stosowanie kąpieli dopiero „w razie stwierdzenia obecności pasożytów" jest lekkomyślnością, która wcześniej czy później może zemścić się w sposób bardzo dotkliwy. Żadne gospodarstwo rybne nie posiada bowiem środków na stwierdzenie, że wszystkie ryby są wolne od zewnętrznych pasożytów, gdyż zbadanie dostatecznej ilości sztuk z każdego stawu jest w praktyce niewykonalne. Wychodząc z tego założenia, przeprowadziłem w gospodarstwie prowadzonym przez siebie dwukrotną kąpiel ryb obsadowych, raz w jesieni przy przenoszeniu ryb do zimochowów, drugą na wiosnę przy obsadzaniu stawów. Ponieważ wykąpanie większej ilości ryb bez specjalnego urządzenia jest rzeczą trudną, a nawet, gdy dysponujemy ograniczonym czasem, wprost niemożliwą, opracowałem specjalny sposób kąpieli, którym pragnę się podzielić z czytelnikami „Przeglądu Rybackiego".

Moje urządzenie do kąpieli ryb składa się z trzech basenów (patrz Rys. 1). Dwa z nich (A_1 i A_2) zasilane są wodą bieżącą z donośnika i pozwalając na stosowanie ostrych przepływów wody służą każdy z osobna do magazynowania ryb przed kąpielą (A_1) i do odpijania się karpi po kąpieli (A_2). Basen trzeci (B) służy do samej kąpieli ryb. Baseny są wyłożone deskami. Szybki

*) Rozumiemy, że Autor zaleca zwapnować jedynie wyroby.

Redakcja.

przepływ wody jest konieczny szczególniej w basenie (A_2), w którym umieszczamy ryby po kąpieli, gdyż sprzyja on odpadaniu żywych pijawek. Można nawet powiedzieć, że umieszczenie ryb na silnym przepływie po kąpieli jest koniecznym warunkiem odpadnięcia pijawek. Basen (B) służący do samej kąpieli słonej napełniamy roztworem soli, a ryby zanurzamy w nim, umieszczając je w specjalnych noszach (podobnych do koszy wiklinowych) wyplecionych tkaniną sieciową.



Rys. 1.
A_1-basen do magazynowania ryb przed kąpielą, A_2-basen do odpijania się ryb po kąpieli, B-basen do kąpieli ryb.

Basen powinien być tak głęboki, aby siatka napełniona rybami znajdowała się na jakieś 40 do 50 cm nad dnem. Wymiary jego powinny pozwalać na swobodne umieszczenie ramy z siatką, ewentualnie kilku ram. Siatka jest naciągnięta na gruby (3 mm) drut, przybity do zewnętrznej strony ramy. Pozwala to na zdejmowanie siatki z ramy. Wielkość ram powinna równać się wielkości koszy lub też skrzynek, używanych do noszenia ryb. Pozwala to na łatwe przenoszenie ryb po ich wykąpaniu przez położenie ramy z siatką na koszu (ewent. skrzyni). W jednej siatce o wymiarach $0{,}6 \times 1{,}2$ m i 0,5 m głębokości można wykąpać do 50 kg. Większe ilości nie są wskazane, gdyż ryby nie mogą się wtedy swobodnie poruszać, co może spowodować nieodpadnięcie wszystkich pijawek. Przy tego rodzaju urządzeniu z basenem na odpowiednią ilość siatek oraz dwoma zapasowymi kompletami tychże: jednym do przygotowania ryb, drugim do przepłukiwa-

nia, dwóch ludzi może wykąpać w ciągu dnia dowolną ilość ryb. Przy sześciu siatkach (basen na dwie) można wykąpać w ciągu godziny 500 kg.

Do kąpieli używałem 3% roztworu soli kuchennej, przy czym roztwór był sporządzony i stale kontrolowany przy pomocy areometru (należy pamiętać o uwzględnianiu poprawek w związku z temperaturą). Czas trwania kąpieli wynosił 10 minut. Uważam, że lepiej jest kąpać krócej w mocniejszym roztworze, gdyż ryby wychodzą z takiej kąpieli mniej osłabione, prędzej trzeźwieją, a pijawki prawie zupełnie odpadają już w samej kąpieli, a w zupełności przy omywaniu ryb prądem czystej wody. Roztwór był używany przez kilkanaście dni, po kilku kąpielach dodawano mocnego roztworu soli, mimo to skuteczność kąpieli nie zmniejszała się. Po przeprowadzeniu kąpieli jesiennych i wiosennych straty podczas zimowania, jak i na stawach odrostowych, wybitnie się zmniejszyły, tak że w wielu wypadkach nie było ich zupełnie. Danych cyfrowych nie podaję tu świadomie, gdyż uważam, że jednoroczne doświadczenia, nawet przeprowadzone w szeregu stawów, jeszcze do tego nie uprawniają, a zezwalają jedynie na stwierdzenie ogólnego faktu. Wobec łatwości stosowania kąpieli i małego kosztu ich przeprowadzenia uważałbym za wskazane wprowadzenie dwukrotnych kąpieli (jesiennych i wiosennych) ryb obsadowych jako stałego zabiegu hodowlanego.

Inż. W. Zaorski.

Żaba wodna

Nie mogę się powstrzymać od zabrania głosu w sprawie polemiki między panem B. Ch. a panem Romualdem Skobejką. Wydaje mi się, że szkodliwość i drapieżność zielonej żaby wodnej (Rana esculenta L.) szczególniej w stosunku do wycieru nie ulega wątpliwości. Również niewątpliwym jest, że stawiarze przeważnie zieloną żabę lekceważą lub tolerują w stawach. Osobiście podobnie postępowałem, póki bliższa obserwacja żaby nie przekonała mnie o jej wybitnej drapieżności. W naszym gospodarstwie stawowym zielona żaba wodna bardzo się rozpowszechniła i wyparła żabę brunatną, którą należałoby uważać bezpośrednio raczej za nieszkodliwą, za wyjątkiem kijanek, obsiadających zadawaną karmę i odjadających najprawdopodobniej karpiom t. zw. plankton. Zielona żaba przy swej wielkości i pozornej leniwej ociężałości odznacza się zwinnością i zdolnością do błyskawicznych ruchów. Przeważnie siedzi cicho zaczajona bądź na brzegu, bądź na roślinach wodnych lub pływających kawałkach drzewa, albo na powierzchni wody z wystawioną głową i — czatuje. Zoczywszy żerujący wycier rzuca się błyskawicznie i łapie rybkę, nieraz kilkocentymetrową. Nie dostrzegłem, aby kiedyś chybiła. Sekcje wykazywały nieraz po kilkanaście sztuk drobnego wycieru w jej przewodzie pokarmowym. W skwarne bez-

wietrzne południa bądź w cichy ciepły wieczór zielona żaba, zapewne najedzona, wypływa na powierzchnię wody z rozstawionymi kończynami, wysadza łeb i skrzeczy do swych towarzyszek. Wówczas nie zdradza zainteresowania do zdobywania pożywienia. Spłoszona, płytko pod wodą zatacza łuk, chowając się w brzeg lub na chwilę w dno, bądź też natychmiast wypływając na powierzchnię, aby zainteresować się tym, co ją spłoszyło. Stąd wniosek, że jest bardzo ciekawa. Jeżeli nie przebywa na powierzchni wody, to wyłazi na wszelkie pływające przedmioty, większe liście bądź na krawędź zetknięcia lustra wody z brzegiem i nieruchomo siedzi nadęta, grzejąc się na słońcu. Raczej nie jest płochliwa, a ciekawa i śmiała, przy czym złośliwa i często rzuca się na swe współtowarzyszki, zapewne czując urazę za wzajemne skrzeczenie. Obserwując te zwyczaje, sprowadziłem wiatrówki 6 mm i poleciłem straży rybackiej żaby strzelać. Zabijano po paręset sztuk dziennie. Należy zauważyć, że nie tylko straż rybacka, ale osoby przygodne i młodzież wakacyjna z wielką pasją oddawały się temu sportowi strzeleckiemu, spacerując po groblach. Strzelcy po paru dniach dochodzili do takiej wprawy, że wyniki były co najmniej 90%-owe, strzelając już finezyjnie w łeb, oko lub krzyż, gdyż żaba trafiona w inne miejsce nie zawsze ginęła i często przychodziła do zdrowia. Wkrótce wycier z zainteresowaniem podskubywał pływające żabie trupy. W ten sposób przez dwa sezony wytępiliśmy na przesadkach zieloną żabę niemal całkowicie, a na innych stawach pogłowie jej ogromnie się zmniejszyło. Powyższe spostrzeżenia i stosowane u nas tępienie pozwalam sobie przedstawić zainteresowanym czytelnikom, a w szczególności panu Romualdowi Skobejko, z moim wnioskiem, że w przesadkach Rana esculenta L., o ile się znajduje, to się żywi przeważnie wycierem, a zatem proponuję ją nazwać „drapieżną zieloną żabą wodną". Poza tym uprzejmie zapraszam pana Romualda Skobejkę, aby łaskawie zechciał być mym miłym gościem w Szemetowszczyźnie, gdzieby mógł przekonać się naocznie, że w praktyce w przewodzie pokarmowym żaby wodnej (Rana esculenta L.) wycier trafia się często.

Edward Skirmuntt.

Wróg rybaków

Z prawdziwą przyjemnością czyta się w „Przeglądzie Rybackim" wszelkie teorie i doświadczenia praktyczne o szkodnikach w gospodarstwach rybnych. Bardzo ciekawa była dyskusja w N-rze 3/38 r. o żabach i kijankach. Szkoda tylko, że nie wyjaśniła dość wyraźnie, czy są szkodliwe, czy też pożyteczne [1]).

[1]) W numerze bieżącym zamieszczamy „głos rybaka" p. t. „Żaba wodna", który **ponownie** stwierdza szkodliwość żab dla gospodarki stawowej.

Redakcja.

W każdymbądź razie do dalszych konkretniejszych w wynikach doświadczeń droga została otwarta.

Podczas tego, bądź co bądź pożądanego wyścigu — wynajdywania coraz nowych, jawnych i ukrytych, pośrednich i bezpośrednich wrogów rybactwa, nie zapomnijmy o największym szkodniku o reputacji ustalonej już od wieków. Mam na myśli naszą starą kochaną czaplę, która pożera ryb bez liku, nie dając w zamian nic. Moim zdaniem warto ją nazwać „Wróg rybactwa Nr. 1", na co w zupełności zasługuje. Na Biebrzy, na każdym prawie miejscu, gdy rankiem lub wieczorem spojrzeć w jednym tylko kierunku, można naliczyć ich kilka lub kilkanaście, na rozlewiskach Narwi pod Tykocinem — kilkadziesiąt.

Gdyby przyjąć za pewnik, że na 82-ch kilometrach Biebrzy (od Dębowa do ujścia do Narwi) grasuje 1.000 czapli, że goszczą one u nas 200 dni i że pożerają po ¼ kilograma ryb dziennie każda, to wypadnie, że w sumie wezmą 50.000 kg. Może kto powie, że to przesada. Zgadzam się. Dzielmy więc liczbę tę przez 2, to i tak wyniesie ona jeszcze 25.000 kg, czyli około 200 — 300 tysięcy sztuk ryb cennych gatunków, jak szczupaki, jazie, liny, płotki, wzdręgi, okonie i karasie, gdyż tylko te ryby licznie wychodzą na rozlewiska i płytkie płaszczyzny.

Na rzekach nizinnych o płaskich i szerokich rozlewiskach czaple dokonują większych spustoszeń, niż wszystkie inne szkodniki wzięte razem. W gospodarstwach stawowych, pomimo ich tępienia, w głównej mierze przyczyniają się do t. zw. normalnego przeszło 10% ubytku obsady.

Ustawodawstwo nasze uprawnia do tępienia wszelkich szkodników na obwodach rybackich. Od nas jedynie zależy zorganizowanie i wprowadzenie tego w życie. Ciężaru tępienia czapli nie można zwalać na barki poszczególnych przezorniejszych dzierżawców więcej zagrożonych obwodów. Nie odniesie to skutku i byłoby niesprawiedliwością, gdyż jest to wróg ogólny. Więc akcja musi być też ogólna z udziałem wszystkich czynników interesujących się krajową gospodarką rybną. F. O. R. powinien ze swej strony ustalić i wypłacać nagrody za każdy okazany dowód zniszczenia czapli, Ministerstwo Rolnictwa prowadzić propagandę tępienia ich i wydać rozporządzenie obowiązujące straż leśną do wynajdywania oraz niszczenia gniazd. Władze zaś administracji ogólnej winny wydawać bezpłatne pozwolenia na broń myśliwską dla dzierżawców zagrożonych obwodów lub ich strażników.

Jan Stradyń,
dzierżawca obwodu.

Ciekawe gospodarstwo

W związku z rozpoczęciem w numerze lutowym „Przeglądu Rybackiego" zapowiedzianego cyklu artykułów o warunkach hodowli karpia na Polesiu i wyrażonymi przez Autora obiekcjami co do formy opracowania tematu, pozwalam sobie wyrazić mnie-

manie, że inicjatywę tę ogół stawiarzy uzna niewątpliwie za bardzo właściwą. Omawiany obiekt jest tak ciekawym warsztatem pod względem wyjątkowości wszelkich warunków, składających się na całokształt gospodarki, że nadaje się zarówno dla pióra znanego na łamach „Przeglądu" hodowcy-karpiarza i gawędziarza, jak również zasługuje na bliższe zapoznanie się z nim i zwiedzenie na miejscu.

Piszący niniejsze słowa, któremu gościnni Gospodarze udostępnili zwiedzenie tego jedynego w swoim rodzaju gospodarstwa, ku swemu zdziwieniu oglądał zamiast tak często na Polesiu spotykanego karpia-„wyścigowca", długiego i niskiego z ubarwienia skóry przypominającego murzyna — sztuki o pięknych kształtach, barwie i kondycji, wyhodowane na bezkresnych haszczach poleskich w brązowego koloru wodzie. Obejrzenie rezultatów tej racjonalnej gospodarki przyczyniłoby się niezawodnie do polepszenia pogłowia karpi handlowych i hodowlanych, spotykanych dziś w stawach kresowych. Zbiorowa zaś wycieczka do Dawidgródka, gdyby ją zainicjowano, dałaby dużą korzyść, przekonywując rozwijające się warsztaty rybackie we wschodniej połaci kraju, że dobry materiał można wyprodukować i w złych warunkach terenowych i wodnych. A możliwości zracjonalizowania istniejących gospodarstw są bardzo duże i prowadzić mogą do osiągnięcia większych korzyści z zaniedbanych i licho gospodarowanych wód. *W. B.*

Małe stawki karpiowe

W okresie kilku ostatnich lat na terenie województwa warszawskiego w małych gospodarstwach rolnych pomyślnie rozwija się hodowla karpi. Zainteresowanie tym działem hodowli wzrasta z roku na rok, w szczególności w tych miejscowościach, gdzie nie brak podmokłych nieużytków, strumieni, wód stojących i temu podobnych terenów. Drobny rolnik zrozumiał, że tego rodzaju nieużytki nie mogą leżeć odłogiem, zajmując niejednokrotnie 50% posiadanego przezeń obszaru.

Dla rozwoju hodowli karpi w małych gospodarstwach najlepszą i niezawodną propagandą jest dobry przykład sąsiada, który założył staw i zaczął hodować ryby.

Dlatego też wysiłek organizacyj rolniczych, a przede wszystkim Warszawskiej Izby Rolniczej zdąża w kierunku uświadomienia drobnego rolnika o potrzebie tego rodzaju melioracji terenów, nadających się tylko pod stawy, jak również założenia przykładowego gospodarstwa stawowego.

Zrozumienie rolnika o potrzebie podniesienia i ulepszenia swego warsztatu pracy, jak również potrzeby wyzyskania odłogiem leżących nieużytków jest silne, zwłaszcza w młodym pokoleniu. Częstokroć brak tylko inicjatywy i fachowej pomocy stoi

na przeszkodzie, aby praca ruszyła z miejsca. Jako przykład, co można uczynić przy dobrej chęci i inicjatywie, niech posłuży dorobek w tym dziale Warszawskiej Izby Rolniczej za okres ostatnich trzech lat, t. j. 1934/37. Zasadniczo organizacja drobnych gospodarstw stawowych jest prowadzona na terenie 12-tu powiatów. Rocznie zarybia się 515 gospodarstw, obszar zaś zalewu przekracza 390 ha. Stawów zarejestrowanych jest 1815. Średnia wydajność bez dokarmiania jest często bardzo wysoka. Dobre przyrosty ryb tłumaczą się tym, że małe stawy położone są bardzo często w pobliżu zabudowań gospodarczych i korzystają ze ścieków z obejść gospodarskich.

Oprócz pomocy technicznych przy zakładaniu stawów i porad hodowlanych W. I. R. prowadzi dział oświatowy i organizacyjny. Co roku w okresie zimowym są organizowane lotne kursy i pogadanki.

Obecnie na terenie zainteresowanych powiatów funkcjonuje 10 sekcyj rybackich. Zakładane są wspólne zimochowy i przykładowe małe gospodarstwa stawowe. W okresie wiosennym organizowane są zbiorowe transporty materiału zarybieniowego do poszczególnych gospodarstw, przez co usprawnia się pracę i unika wyzysku pośredników oraz zawleczenia zarazy.

W. Kruszewski.

Na marginesie „połowów łososi w rzece Severn w Anglii"

W listopadowym Nr. 11 „Przeglądu Rybackiego" z r. ub. Pan St. Sakowicz opisuje połowy łososi siecią „Draft-nat". Ze sposobu połowów opisanych przez Szanownego Autora i zamieszczonych fotografii wnosić można, że jest to sieć pojedyncza, odpowiadająca naszej „pławówce łososiowej" (nazwa użyta przeze mnie, ponieważ nie utarła się żadna inna wskutek małego zastosowania tej sieci), użytej po raz pierwszy przez p. Wacława Kubalskiego, rybaka z obwodu rybackiego rzeki Wisły Nr. 145.

Ażeby poławiać łososie „pławówką łososiową", trzeba dwóch warunków: bardzo równego dna na danym zaciągu i wypływu „plawówki na powierzchnię wody" i dobry przybór sieci na boku.

Pierwszy z tych warunków — równe dno ma poważne znaczenie dla połowu łososia. Przy nierównym dnie łosoś położy łeb w zagłębieniu i gdy dolny sznur pławówki przejdzie na grzbiet łososia tuż poza łbem, ten daje gwałtownego susa naprzód i wypływa poza siecią. Warunek drugi — wypływ pławówki na powierzchnię wody lub dogodny przybór na boku ma wtedy znaczenie, gdy łosoś nie znajdzie luki pod siecią i ucieka gwałtownie z prądem wody i dopiero szybkie wypłycanie się

dna zmusza go do powrotu i obiegu w pławówce.

„Pławówka łososiowa“ w praktyce nie utrzymała się. Za małe mamy ilości łososi i łosoś wiślany jest bardzo przebiegły. W „pławówkę łososiową“ łowić się nie daje w takich ilościach, by sieć ta miała rację bytu. Zaznaczyć tu muszę, że gdyby rybak z Wisły poławiał łososie w ten sposób, jak to obrazują ilustracje w artykule Pana Stanisława Sakowicza, nie złowiłby przez sezon żadnego. Z pobieżnego porównania połowów łososia „Draft-nat“ w Szkocji i pławówką łososiową w rzece Wiśle wysnuć można wniosek, że masowe połowy łososi w szkockiej rzece Severn nie są wynikiem umiejętności poławiania, lecz olbrzymiej ilości występującego łososia w tej rzece. Muszę tu użyć określenia, że łososie rzeki Severn idą w sieć jak barany na rzeź.

Nie sztuka jest poławiać rybę, kiedy jest jej wbród i sztuki tej Szkoci nas nie nauczą, mimo to, że rybołówstwo kwitnie tam od wieków. Możemy natomiast my rybacy wiślani nauczyć Szkotów łowić łososie, a nawet je w szkockich rzekach przetrzebić zwykłą z szarej Wisełki wziętą łososiówką. *Cz. Kaczyński.*

Z instytucyj i towarzystw rybackich.

Ze Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P.

XII Ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych i doroczne walne zebranie członków Zrzeszenia.

W dniu 5 marca 1938 r. odbył się w Warszawie organizowany przez Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych R. P. XII ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych i walne zebranie członków organizacji. Zjazd poprzedziło odbyte w przeddzień zebranie Rady, na którym Rada aprobowała przedstawione przez Zarząd sprawozdanie z działalności organizacji, program prac na przyszłość, budżet na bieżący rok i wybrała komisję rewizyjną, która po sprawdzeniu ksiąg i rachunkowości Zrzeszenia przygotowała wniosek na walne zebranie o udzielenie Zarządowi absolutorium. Zgodnie ze statutem Rada dokonała wylosowania $^1/_3$ z pośród członków Rady. Wylosowani zostali pp.: J. Helbich, min. St. Janicki, A. hr. Potocki i gen. L. Żeligowski. Następnie Rada zdecydowała zaproponować walnemu zebraniu ponowny wybór pp.: min. St. Janickiego i A. hr. Potockiego oraz zaproszenie do Rady pp.: Karola ks. Radziwiłła, Ernesta Habichta i Władysława Polańskiego. Obecnie więc do Rady wchodzą, pp.: Ernest Habicht, min. Stanisław Janicki, dr. Kornel Kreczunowicz, inż. Ludwik Jan Meylert, Władysław Polański, Adam hr. Potocki, Stanisław hr. Potulicki, Karol ks. Radziwiłł, Edward Rudziński, Bernard Skórzewski, prof. dr. Franciszek Staff, Andrzej hr. Tyszkiewicz, inż. Jan Korwin Wierzbicki.

Już w roku ubiegłym prezes Rady Zrzeszenia A. hr. Potocki zgłaszał konieczność swego ustąpienia z prezesury Rady wobec braku czasu i wielkiej odległości stałego Jego miejsca pobytu od Warszawy. Uproszony w roku

ubiegłym do pozostania na zajmowanym stanowisku jeszcze przez rok jeden obecnie A. hr. Potocki zgłosił ponownie swoją rezygnacje, którą Rada zmuszona była przyjąć. W związku z tym Rada postanowiła zaproponować walnemu zebraniu wybór na prezesa Rady p. dr. Ernesta Habichta.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością Pan Minister Marian Zyndram Kościałkowski, biorąc jako hodowca karpi żywy udział w obradach zjazdu. W zjeździe wzięli udział delegaci: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędów Wojewódzkich, Izb Rolniczych, społecznych organizacyj rybackich, jak Związku hodowców ryb w Bielsku, Związku hodowców karpia we Lwowie, Związku hodowców karpia w Kielcach, spółdzielni wileńskiej i poleskiej, oddziału Zrzeszenia w Lublinie oraz hodowcy z całej Polski w liczbie przeszło 100 osób.

Zjazd zagaił p. Ernest Habicht, witając obecnych i zgłaszając jednocześnie apel pod adresem nieobecnych hodowców o zainteresowanie się żywotnymi sprawami Zrzeszenia i wzięcie udziału w pracach tej organizacji.

Następnie zebrani na wniosek p. Ludwika Pleszczyńskiego przyjęli przez aklamację wybór p. Ernesta Habichta na prezesa Rady oraz na przewodniczącego Zjazdu.

Przewodniczący zaprosił do prezydium pp.: sen. Ludomiła Pulawskiego, Aleksandra Mazaraki i prof. dr. Franciszka Staffa.

Pierwszą część zebrania poświęcono omówieniu spraw organizacyjnych Zrzeszenia. Walne zebranie po wysłuchaniu: a) szczegółowego sprawozdania Zarządu z działalności Zrzeszenia, która polegała na pracach: związanych z doradztwem fachowym w najszerszym zrozumieniu tego pojęcia, z zagadnieniem chorób ryb, szczególnie aktualnym obecnie po wejściu w życie rozporządzenia o zwalczaniu posocznicy karpia, z zagadnieniem podatku przemysłowego i dochodowego, z amortyzacją urządzeń w rybactwie, ze sprawą pasz zastępczych, propagandą spożycia i organizacją zbytu (komisja notowań cen ryb), oświatą rybacką; b) sprawozdania finansowego oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, zaaprobowało działalność organizacji, uchwaliło składkę w dotychczasowej wysokości 1 zł z ha rocznie i udzieliło absolutorium dla Zarządu. Jednocześnie walne zebranie przyjęło przez aklamację zakomunikowane przez prezesa Habichta wylosowanie na posiedzeniu Rady $^{1}/_{3}$ członków i wniosek o zaproszenie do Rady nowych członków.

Wśród zagadnień organizacyjnych na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa reorganizacji Zrzeszenia w związku z planem nowej organizacji zrzeszeń rybackich w kraju. Po zreferowaniu sprawy zebrani przyjęli do aprobującej wiadomości projekt nowej organizacji Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P., opracowany przez Zarząd.

Z kolei dyr. Zrzeszenia, inż. Z. Sosnowski przedstawił preliminarz budżetowy, zamykający się skromną kwotą 9.258,32 zł oraz program prac na nadchodzący rok budżetowy.

Jako zasadnicze prace rybackie na rok bieżący wymienione zostały: 1) stałe doradztwo fachowe, 2) ostateczne opracowanie księgowości rybackiej (wzory ksiąg obrotu towarowego do zeznań podatkowych), 3) walka z chorobami ryb, 4) klasyfikacja gruntów pod wodami, 5) oświata rybacka, 6) udział w pracach nad opracowywaniem programu nauki i wyborem

miejsca na szkołę rybacką, 7) prace komisji notowań cen ryb, 8) starania w kierunku przydziału do gospodarstw stawowych pewnych powierzchni gruntów ornych na cele produkcji obornika i deputaty dla służby stawowej w związku z przeprowadzaną parcelacją na podstawie ustawy o reformie rolnej, 9) reorganizacja Zrzeszenia.

Najważniejsze aktualne zagadnienia rybackie omówione zostały na zjeździe w specjalnych komunikatach i referatach oraz podczas dłuższej dyskusji. Wygłoszone zostały referaty na tematy: a) Walka z importem ryb — przez p. inż. M. Gierałtowskiego, b) Dotychczasowa organizacja handlu rybami na terenie Spółdzielni wileńskiej — przez p. dyr. M. Obiezierskiego, c) Organizacja państwowych placówek i walki z chorobami ryb — przez p. lek. weter. Bronisława Kocyłowskiego, kierownika placówki rozpoznawczej chorób ryb w Puławach, d) Obserwacje nad posocznicą karpi — przez p. inż. Tadeusza Borego, e) Zastosowanie wiatraków-motorów w gospodarstwach stawowych — przez p. Zygmunta Krasickiego, f) Doświadczalna stacja rybacka w Mydlnikach pod Krakowem — przez p. prof. dr. Teodora Spiczakowa.



Uczestnicy zjazdu w chwili rozpoczęcia obrad.

Zreferowane zagadnienia omówione zostały w szczegółowej dyskusji, jaka się po komunikatach rozwinęła. Zebrani wyrazili specjalne zainteresowanie sprawami walki z posocznicą i organizacją zbytu ryb oraz pracami Spółdzielni wileńskiej, dążącej od lat do uporządkowania rynku. Praca Spółdzielni spotkała się z żywą aprobatą zebranych. W związku z głosem krytyki jednego z hodowców w stosunku do pracy Spółdzielni rybackiej p. dyr. Obiezierski wyjaśnił szczegółowo omawiany wypadek, tłumacząc stanowisko Spółdzielni. Specjalną uwagę w dyskusji zwrócił p. Laskowicz na ważność obesłania rybą małych rynków zbytu (miasteczek), które po pewnej akcji stają się coraz chłonniejszymi miejscami konsumcji.

Poza dyskusją nad zagadnieniami poruszonymi w referatach zebrani omówili jeszcze wiele spraw aktualnych wobec nadchodzącej kampanii hodowlanej, jak: nawożenia mineralnego, zastąpienia łubinu innymi paszami i t. p. W tych sprawach zabierał również głos p. prof. dr. T. Spiczakow, przechodząc do ich omówienia w drugiej części swego referatu o stacji rybackiej w Mydlnikach.

W wyniku przeprowadzonych obrad zjazd powziął szereg uchwał, które podajemy poniżej w pełnym brzmieniu:

Uchwała I. Zgromadzeni na Walnym Zebraniu w dniu 5 marca 1938 r. hodowcy ryb stawowych stwierdzają, że krajowa produkcja rybna całkowicie pokrywa potrzeby rynku krajowego. a w dziedzinie produkcji karpiowej na skutek zbyt powolnego wzrostu konsumcji wykazuje nadwyżki trudne do ulokowania na rynku.

Wobec powyższego zebrani na Zjeździe hodowcy podkreślają wyjątkową szkodliwość importu ryb nawet w niewielkich rozmiarach i wypowiadają się za całkowitym jego wstrzymaniem. Obowiązujący na rok bieżący import, którego uchylenie obecnie jest niemożliwe, powinien być przydzielony Spółdzielniom producentów ryb, które jedynie są zdolne rozprowadzić importowane ryby na naszych rynkach z możliwie najmniejszą szkodą dla produkcji krajowej.

Uchwała II. Zebrani na XII-tym ogólnopolskim zjeździe hodowców ryb stawowych producenci, biorąc pod uwagę fakt, że do wykonywania walki z posocznicą karpi w ramach obowiązujących przepisów prawnych powołany został wyłącznie odnośny dział P. I. N. G. W. w Puławach i jego trzy placówki terenowe, zwraca się do czynników miarodajnych z apelem o odpowiednie finansowe wyposażenie tych placówek zarówno w konieczny sprzęt i instalacje techniczne, jak i w pierwszym rzędzie o zapewnienie odpowiednio wysokich etatów osobowych.

Zjazd stwierdza, że bez odpowiednio wysokich etatów dla kierowników odnośnych pracowni rybackich, które dawałyby tym pracownikom możność spokojnej stałej pracy, działalność omawianych placówek nie spełni swej roli i zawiedzie pokładane w ich pracy nadzieje naszego rybactwa.

Stwierdzając jednocześnie fakt przeszkolenia do chwili obecnej w chorobach ryb jedynie nielicznej grupy lekarzy weterynarii — hodowcy stwierdzają potrzebę jak najspieszniejszego zorganizowania systematycznego dokształcenia pozostałych zastępów lekarzy powiatowych i apelują o stałe powierzenie kierownictwa tych spraw zasłużonemu pionierowi w badaniach chorób tyb prof. dr. T. Spiczakowowi.

Jednocześnie zjazd stwierdza, że poza prowadzeniem stałej walki z posocznicą w ramach obowiązujących rozporządzeń winny być i to w pierwszym rzędzie prowadzone stałe i racjonalnie zorganizowane badania nad posocznicą i innymi chorobami ryb. Zebrani hodowcy stoją na stanowisku, że do wypracowania planu tej akcji i do jej prowadzenia winny być powołane nasze zakłady rybactwa przy katedrach rybactwa szkół akademickich (które to placówki zostały w tej akcji obecnie pominięte), a prace istniejących placówek rozpoznawczych P. I. N. G. W. winny być z pracami zakładów rybackich skoordynowane.

Uchwała III. XII-ty ogólnopolski Zjazd hodowców ryb odbyty w Warszawie w dniu 5 marca 1938 r. zgodnie z uchwałami zjazdów poprzednich stwierdza jak największą i nieodzowną potrzebę dla postępu rybactwa krajowego uruchomienia doświadczalnej stacji rybackiej w Mydlnikach pod Krakowem.

Wobec daleko posuniętych już prac, związanych z budową tej placówki, zebrani hodowcy apelują zarówno do czynników miarodajnych, jak i do ogółu producentów ryb o zapewnienie środków materialnych na wykończenie i uruchomienie powstającej placówki.

Uchwała IV. Zebrani na XII-tym ogólnopolskim zjeździe hodowców ryb stwierdzają nieodzowną i pilną potrzebę stworzenia i powołania do życia zawodowej szkoły rybackiej.

Aby sprostać swemu zadaniu szkoła winna być uruchomiona na zachodzie kraju na terenie Poznańskiego lub Pomorza, a roczny jej kurs winien obejmować równorzędnie teoretyczne, jak i praktyczne studia zarówno z dziedziny gospodarki w rzekach i jeziorach, jak i w stawach sztucznych.

Po przyjęciu powyższych uchwał Przewodniczący zamknął obrady, żegnając przybyłych i dziękując obecnym za udział w obradach Zjazdu.

B. Ch.

Zapasy materiału zarybieniowego karpia na nadchodzącą kampanię.

Z końcem stycznia b. r., podobnie jak w roku ubiegłym, rozesłało Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych R. P. do blisko pięciuset większych gospodarstw stawowych specjalną ankietę w celu zebrania danych o zapasach posiadanego do sprzedania przez warsztaty stawowe materiału zarybieniowego karpia, t. j. narybku i kroczków oraz o zapotrzebowaniu innych gospodarstw stawowych na wspomniany materiał.

Na ankietę odpowiedziało 91 gospodarstw stawowych (w ub. roku 65) z następujących województw: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lu-

WOJEWÓDZTWO	Ilość odpowiedzi	Ilość gosp. poszukujących obsady	Ilość gosp. posiad. obsadę do zbycia	Ilość gospod. samowystarczalnych	Ilości narybku		Ilości kroczków	
					poszukiwane do nabycia w kg	zaofiarowane na sprzedaż w kg	poszukiwane do nabycia w kg	zaofiarowane na sprzedaż w kg
Białostockie .	3	1	2	—	8500	1000	—	6000
Kieleckie . .	7	—	3	4	—	9800	—	2500
Krakowskie .	2	—	1	1	—	1000	—	—
Lubelskie . .	27	3	12	12	350	16900	3000	6600
Lwowskie . .	6	1	2	3	1000	1275	—	200
Łódzkie. . .	9	1	4	4	300	11500	—	—
Poleskie . .	3	—	2	1	—	300	—	4300
Poznańskie .	4	—	3	1	—	3900	—	800
Stanisławow. .	6	—	2	4	—	7300	—	—
Śląskie . . .	5	1	4	—	500	22700	1800	5000
Tarnopolskie .	1	—	1	—	—	700	—	—
Warszawskie .	7	1	5	1	—	9900	—	900
Wileńskie . .	5	—	4	1	—	5300	—	910
Wołyńskie . .	6	1	2	3	375	4600	—	2170
Razem . .	91	9	47	35	11025	96175	4800	29380

belskiego, lwowskiego, łódzkiego, poleskiego, poznańskiego, stanisławowskiego śląskiego, tarnopolskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Mimo nieznacznej ilości odpowiedzi na ankietę otrzymane dane pozwalają jednak zorientować się w ogólnych zapasach narybku i kroczków karpia w stosunku do zapotrzebowania na ten materiał, gdyż przyjąć można za pewne, że na ankietę odpowiadają przeważnie tylko gospodarstwa bezpośrednio zainteresowane tą sprawą, a więc albo poszukujące materiału obsadowego albo też posiadające go na sprzedaż. Gospodarstwa stawowe samowystarczalne oraz warsztaty stawowe, które zaopatrzyły się już w obsadę, zazwyczaj na ankietę nie odpowiadają. Tą ostatnią właśnie okolicznością tłumaczy się stosunkowo nieduża ilość odpowiedzi ze strony gospodarstw stawowych.

Jak z tabeli wynika, ilość narybku zgłoszona na sprzedaż wynosi ca 96.200 kg, a kroczków ca 29.400 kg. Zgłoszone zapotrzebowanie wyraża się cyfrą ca 11.000 kg narybku i ca 5.000 kg kroczków karpia. Podane cyfry wskazują na znaczną przewagę podaży zarybienia nad popytem. W porównaniu z rokiem ub. wzrosła znacznie ilość narybku zaofiarowana na sprzedaż, i podczas gdy w roku bieżącym zamyka się ona cyfrą ca 96.200 kg, w ub. roku wynosiła ona ca 74.400 kg. Zmniejszyły się za to, opierając się na wynikach ankiety, zapasy kroczków — obecnie stanowią one mniej jak połowę ilości tego rodzaju materiału, zadeklarowanej w r. ub. na sprzedaż, wyrażając się cyfrą ca 29.400 kg kroczków w stosunku do ca 63.000 kg w roku poprzednim.

W związku ze znacznymi zapasami narybku karpia i bardzo małym zapotrzebowaniem na ten materiał (wskazuje na to b. mała ilość gospodarstw poszukujących zarybienia) cena jego utrzymuje się na dość niskim poziomie. Fakt ten wiąże się również z obniżką ceny materiału kupieckiego karpia, który w ostatnich czasach wykazał tendencję zniżkową. Jak nam wiadomo, cena waha się dla narybku około 2 zł za kg, dla kroczków zaś obraca się w granicach od 1.50 — 1.80 zł za kg.

Warto zaznaczyć, że również w roku bieżącym nikt z hodowców nie występował o pozwolenie na wwóz z za granicy zarybienia, co pozwala twierdzić, że całe zarybienie zostanie pokryte krajowym materiałem zarybieniowym. *B. Ch.*

Doradztwo fachowe.

Wobec rozpoczętej kampanii hodowlanej Zrzeszenie G. St. R. P. komunikuje, że, prowadząc od kilku lat nieprzerwanie dział t. zw. doradztwa fachowego, ustaliło trzy zasadnicze rodzaje porad:

1) poradę jednorazową (połączoną z wyjazdem na teren), polegającą: a) na krytycznej ocenie założenia i dotychczasowego zagospodarowania danego terenu stawowego oraz na ustaleniu zasadniczych wytycznych jego zagospodarowania w przyszłości, według najnowszych metod hodowlanych lub b) na wykonaniu czy zademonstrowaniu (gospodarstwo nowe) jakiegoś poszczególnego zabiegu hodowlanego, n. p. odłów wycieru z tarlisk, kąpiel narybku, selekcja materiału hodowlanego i t. p.

2) poradę jednorazową, polegającą poza krytyczną oceną zaprojektowania stawów i dotychczasowego sposobu ich zagospodarowania, jeszcze

na opracowaniu szczegółowego projektu zagospodarowania poszczególnych stawów w roku następnym (projekt zarybienia, dokarmiania, wapnowania, koszenia i t. p.).

3) opiekę stałą (połączoną z trzykrotną lustracją gospodarstwa w ciągu roku i udzielaniem w miarę potrzeby porad w biurze w Warszawie lub w drodze listownej czy telefonicznej) — polegającą: a) na szczegółowej krytycznej ocenie założenia i dotychczasowego sposobu zagospodarowania stawów (analiza dotychczasowych wydajności i prrzyrostów naturalnych poszczególnych rybników), b) na założeniu i prowadzeniu księgowości hodowlanej, c) na szczegółowej analizie rezultatów kampanii hodowlanej i opracowaniu szczegółowego planu zagospodarowania stawów w roku następnym, d) na wykonaniu poszczególnych zabiegów hodowlanych w czasie trzech dorocznych lustracyj.

Wysokość opłat za poszczególne rodzaje świadczeń uzależniona została w pierwszym rzędzie od wielkości gospodarstwa, a następnie od rodzaju porady i czasu jej trwania.

Dla gospodarstw o powierzchni do 50 ha zalewu opłata wynosi: 1) za lustrację jednorazową zł 60 za pierwszą dobę, zł 30 za następną oraz zwrot kosztów podróży, 2) za lustrację i opracowanie preliminarza gospodarczego zł 75 i zwrot kosztów podróży, 3) za opiekę stałą, połączoną z trzykrotnym dojazdem zł 150 i zwrot kosztów podróży.

Dla gospodarstw o powierzchni zalewu od 50 do 150 ha opłata wynosi: 1) za lustrację jednorazową zł 40 za pierwszą dobę i zł 20 za następną i zwrot kosztów podróży; 2) za lustrację i opracowanie preliminarza gospodarki zł 150 i zwrot kosztów podróży; 3) za opiekę stałą i trzykrotny dojazd zł 300 i zwrot kosztów podróży.

Dla gospodarstw o zalewie ponad 150 ha opłata wynosi: 1) za lustrację jednorazową zł 60 za pierwszą dobę, zł 30 za następną oraz zwrot kosztów podróży; 2) za lustrację i ułożenie preliminarza gospodarki zł 250 i zwrot kosztów dojazdu; 3) za opiekę stałą i trzykrotny dojazd zł 500 i zwrot kosztów podróży.

Dla gospodarstw ponad 200 ha opłaty za poszczególne świadczenia żależne musiałyby być od każdorazowej umowy.

Z Komitetu propagandy spożycia ryb

W dniu 21 lutego b. r. odbyło się zebranie Komitetu propagandy spożycia ryb przy udziale zaproszonych przedstawicieli Min. Przem. i Handlu radcy T. Dzieszko oraz Min. Roln. i Ref. Roln. inż. St. Sakowicza. Zebrani zgodnie stwierdzili coraz większe trudności w lokowaniu ryb na rynku oraz znaczny wzrost rozmiarów produkcji. Trudności te powiększają się z roku na rok, pociągając za sobą znaczną obniżkę cen.

Celem powstrzymania depresji cen, a przede wszystkim umożliwienia zbytu produkcji ryb postanowiono zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na propagandę spożycia. Konsumcja ryb w Warszawie, jak również na prowincji znacznie wzrosła, jednak wzrost ten nie odpowiada w żadnym stosunku podniesieniu się produkcji. W związku z powyższym obecnie szczególne zadanie przypadło Komitetowi propagandy, który w miarę swych szczupłych

możliwości daje z siebie maksimum wysiłku. Ze względu na dominującą rolę rynku warszawskiego jako konsumenta, postanowiono specjalną opieką rynek ten otoczyć. W wyniku przeprowadzonych obrad postanowiono przeprowadzić we wszystkich miastach posiadających komunikację elektryczną propagandę tramwajową i autobusową za pomocą efektownych nalepek reklamowych. Czas trwania tej propagandy ograniczono na przeciąg 3 miesięcy, a wartość jej pomimo znacznych kosztów jest niewątpliwa, gdyż dziesiątki tysięcy ludzi przewijających się codziennie przez te środki komunikacyjne ma możność wyciągnąć dla siebie korzyści. Przez cały m-c marzec trwała w Warszawie wzmożona propaganda prasowa przez zamieszczanie ciekawych sloganów, wzmianek i artykułów mających na celu zwrócenie uwagi na wartości odżywcze ryb. Poza tym przeprowadzono propagandę za pomocą plakatów i afiszów w lokalach gastronomicznych, restauracjach, sklepach spożywczych itp., jak również na murach miejskich. Wydrukowano 10 tysięcy broszur (drugi nakład), zawierających nagrodzone na konkursie przepisy przyrządzania potraw rybnych, które zostały rozesłane do punktów detalicznej sprzedaży ryb i sklepów spożywczych.

W marcu b. r. zastosowano po raz pierwszy reklamę w kinach, w których wyświetla się efektowne zdjęcie ozdobnie przyrządzonego karpia. Reklama ta po miesięcznym wyświetlaniu w Warszawie będzie również przeprowadzona na prowincji. Ponadto projektuje się prowadzenie i ożywienie propagandy w obecnym okresie przez wprowadzenie nowych środków reklamowych. Zależne jest to jednak od możliwości wyłącznie finansowych.

Pewnym dysonansem w ogólnych debatach nad działalnością Komitetu było stwierdzenie zupełnego braku zrozumienia dla tej akcji u większości producentów ryb, co się ujawniło w sprawozdaniu finansowym. Na przewidywane wpływy od producentów w wysokości zł 5.000.— do Komitetu wpłynęło zaledwie 10% tej sumy. Jasnym jest, że z akcji propagandowej w chwili obecnej zrezygnować nie możemy, odwrotnie musi być prowadzona nadal z niesłabnącym nasileniem. Środków finansowych na propagandę winni dostarczyć przede wszystkim i we własnym interesie sami producenci, gdyż oni są w zwiększeniu konsumcji najwięcej zainteresowani.

W. K.

Utworzenie Rybackiego Związku Ochronnego rzeki Warty.

Na terenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się w styczniu b. r. zebranie organizacyjne Rybackiego Związku Ochronnego rzeki Warty. Poza dzierżawcami obwodów rybackich w zebraniu wzięli udział przedstawiciele Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

W wyniku przeprowadzonych obrad zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za zorganizowaniem Związku Ochronnego obwodów rybackich na rzece Warcie, obejmującego 45 obwodów. Na zebraniu reprezentowane były wszystkie obwody rybackie z terenu woj. poznańskiego, za wyjątkiem jednego. Na koszty działalności Związku zebrani postanowili opodatkować się w wysokości 15% płaconego czynszu dzierżawnego.

Rybactwo na F. O. N.

Poniżej podajemy listę członków Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego, którzy złożyli dobrowolne ofiary na Fundusz Obrony Narodowej:

Alojzy Sędzicki — Szynwałd k/Łasina — 2 zł, Szymański Antoni — Wierzchucin Królewski — 4 zł, Majętność Łabiszyn n/Notecią — 10 zł, Górski Leon — Bieńkówka — 10 zł, Kalkowski Józef — Morsk — 10 zł, Nowicki Antoni — Nowawieś podgórna — 2 zł, Mentzel Otto — Chrzypsko Wielkie — 15 zł, Sterna Jan — Styskowo n/Miążką — 100 zł, Nadleśnictwo Baszków pow. Krotoszyn — 6 zł, Szymański Edmund — Bydgoszcz — 3 zł, Rakocy Telesfor — Murowana Goślina — 4,50 zł, Mroziński Władysław — Serock — 2 zł, Heyduk Karol — Maławieś — 35 zł, Sikorski — Gospodarstwo Rybne Rakowice — 7,50 zł, Frankowski Bolesław — Chełmno — 15 zł, Śniadecki Franciszek — Bydgoszcz — 2 zł, Rux Eduard — Rataje p. Łobżenica — 2,50 zł, Schattke Rudolf — Laskowo p. Szamocin — 10 zł, Knopf Albert — Osiny p. Warlubie — 16 zł, Strzelecki Wawrzyn — Chomiąża Księża — 19,30 zł, Strzelecki Michał — Chomiąża Księża — 2 zł, Reiter Maksymiljan — Dąbrówka Barcińska — 15 zł, Urbanowski Bronisław — Sępólno — 20 zł, Zieliński Szczepan — Jaskółki p. Dolsk — 20 zł, Kuchna Franciszek — Wartosław — 5 zł, Zdaniewicz Franciszek—Nowe—2 zł, Fiedler Heinrich — 4,20 zł, Krzyżanowski Leon — Trzęsacz 10 zł. Binder Alfred — Gącz — 8 zł, Śróbka Józef — Kokocko — 8 zł, Sochalski Feliks — Radomno pow. Lubawa — 10 zł, Piechocki Mikołaj — Siedliska — 10 zł, Dropiński Feliks — Ratyń — 3 zł, Jaguszewski Stefan — Rogierówko — 8 zł, Górski Franciszek — Grabowo — 15 zł, Effta Paweł — Ostrów świecki — 10 zł, Braun Erich — Międzychód — 10 zł, Meńke Maksymiljan—Mełno — 17,40 zł, Agaciński Władysław — Ostroróg — 5 zł, Smolibocki Stanisław — Wronki — 3,30 zł, Łukasiewicz Stanisław — Ląd — 5 zł, Rozynek Franciszek — Mała Cerkwica — 10 zł, Grohnert Józef — Zławieś — 10 zł, Sajewski Stanisław — Łagowo — 5 zł, Komunalny Związek Inowrocław — 5 zł, Rudowski Jan — Koszelewy — 10 zł, Działłowicz Jan — Minikowo — 20 zł, Gawryszak Roman — Cichowo — 15 zł, Borzyszkowski Franciszek — Wielki Jabłuszek — 5 zł, Mroziński Marjan — Niem. Łąki — 5,60 zł, Rolla Edward — Wijewo-Brenno — 15 zł, Gończewski Jan — Grudziądz — 13 zł, Lewandowski Władysław — Rgielsko — 10 zł, Inż. Józef Wejcher — Poznań — 5 zł, Lenser Jakub — Grudziądz — 10 zł, Reiter Anastazy — Wolice p. Barcin — 10 zł, Agaciński Stefan — Mylin — 14 zł, Snopkowski Władysław — Annowo — 6,30, Teska Wojciech — Wierzchucice — 6,50 zł, Szmydt Erich — Chrystkowo — 13 zł, Dąbrowski Leon — grupa IV rybaków rzeki Wisły — 25 zł, Lofek Piotr — Wielka Kępa — 6 zł, Fritz Wilhelm — Rafa — 6 zł, Kuter Ignacy — Rafa — 8 zł, Latopolski Władysław — Łęg p. Podwiesk — 5 zł, Grabski Maksymiljan — Łęg p. Podwiesk — 5 zł, Zarząd Majątku Wonieść p. Bojanowo Stare — 30 zł, Spółka Rybacka Jeziorowa „Janikowo" — 50 zł, Chlebicz Józef — Woźniki — 2 zł; grupa II rzeki Wisły: Gawarkiewicz Piotr — Toruń — 10 zł, Gawarkiewicz Szymon — Pędzewo — 10 zł, Krasiński Mieczysław — Przyłubie

Kraińskie — 10 zł, Olkiewicz Jan — Solec Kujawski — 20 zł, Krasiński Franciszek — Solec Kujawski — 10 zł, Brzeziński Stefan — 10 zł, Lubiszewski Jan — Podgórz — 10 zł.

Ogółem wpłacono na Fundusz sumę zł 872,10 zł.

Rynki rybne.

W bieżącym okresie sprawozdawczym, t. j. miesiącu marcu i ostatnim tygodniu lutego b. r. dowóz karpi na rynek warszawski wyniósł 488.500 kg, a zatem przeciętny dowóz tygodniowy wynosił 97.700 kg. W tym samym okresie r. ub. przeciętna tygodniowa dowozu wynosiła 63.000 kg, czyli około 30% mniej niż w marcu r. ub. Ceny karpi na skutek znacznej podaży mocno spadły, dochodząc w ostatnim tygodniu marca do 1,15 zł za 1 kg i wykazują w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Przyczyną tego niekorzystnego kształtowania się cen jest wielka podaż, spowodowana zwiększeniem zeszłorocznej produkcji. Ostatnie trzy tygodnie marca zatarły również różnice pomiędzy cenami karpia grubego, średniego i drobnego, a to ze względu na zwiększony popyt na sztuki mniejszej wagi. Istnieją wielkie trudności w lokowaniu karpia na rynku, co pociągnęło za sobą odwołanie części przewidzianych transportów.

Na rynku ryb śniętych w Warszawie zaznaczył się również znaczny wzrost dowozów, osiągając za ostatnie 5 tygodni 280.000 kg, zaś w marcu r. ub. 184.000 kg. Tak silne przeładowanie miejscowego rynku rybą śniętą spowodowało obniżkę ogólną tego artykułu. W przywozie ryb śniętych najbardziej partycypowało Pomorze 108.000 kg, Polesie 34.000 kg, Małopolska 29.500 kg, Wileńskie 22.000 kg, ryba wiślana 12.500 kg i Gdańsk 9.000 kg.

Obroty handlu zagranicznego rybami w miesiącu lutym 1938 r. według danych G. U. S. przedstawiały się następująco: przywieziono 79.904 q, wartości 2.610.000 zł, wywieziono zaś 32 q, wartości 20.000 zł. W lutym 1937 roku przywóz wynosił 89.799 q, wartości 3.286.000 zł, wywóz 714 q, wartości 50.000 zł.

Import. W przywozie poszczególne pozycje kształtowały się w sposób następujący: przywóz śledzi świeżych wyniósł 11.865 q wartości 347 000 zł, przy czym w ilości tej 7 q, wartości 1.000 zł pochodziło z Niemiec, 8.350 q, wartości 258.000 zł z Norwegii, 2.365 q, wartości 58.000 zł ze Szwecji. Ryb morskich osobno nie wymienionych przywieziono 388 q, wartości 20.000 zł, w tym 118 q, wartości 3.000 zł z Danii, 0,4 q, wartości 300 zł z Niemiec i 267 q, wartości 14.000 zł z Norwegii. Poza tym notowano przywóz sandaczy w ilości 21 q, wartości 3.000 zł oraz przywóz ostryg i skorupiaków 10 q, wartości 4.000 zł.

Osobną pozycję w przywozie stanowią śledzie solone, których przywóz w lutym wyniósł 51.361 q, wartości 1.772.000 zł, przy czym w ilości tej 38.384 q, wartości 1.432.000 zł pochodziło z Anglii, 560 q, wartości 18.000 zł z Holandii, 3.067 q, wartości 94.000 zł z Islandii i 7.686 q, wartości 183.000 zł z Norwegii.

Ceny hurtowe i detaliczne ryb za 1 kg w zł

Rynek	GATUNEK	21—26.II.38 r.		28—5.III 38 r.		7—12.III.38 r.		14—19.III.38 r.		21—26.III.38 r.	
		hurt	detal	hurt	detal	hurt	detal	hurt	detal	hurt	detal
Wa	karp gr pon. 900 g										
	„ śr. 600—900 g	1.30—1.35	1.50—1.60	1.35	1.50—1.70	1.30—1.35	1.50—1.70	1.25	1.40—1.60	1.15	1.40—1.60
	„ dr. 400—600 g										
	szczup. śnięty wyb.	2.00—2.30	2.40—2.80	2.40—2.70	2.80—3.20	2.00—2.25	2.50—2.70	1.80—2.00	2.20—2.40	1.00—1.20	1.40—1.80
	„ „ śr.	1.70—1.80	2.10—2.40	2.00—2.10	2.40—2.60	1.60—1.80	2.00—2.20	1.50—1.60	1.80—2.00	0.80—1.00	1.10—1.30
	leszcz gruby	1.70—1.75	1.95—2.20	1.70—1.80	2.10—2.20	1.65—1.75	1.90—2.20	1.60	1.90—2.00	1.30—1.40	1.60—1.80
	„ średni	1.50—1.60	1.80—2.00	1.35—1.40	1.60—1.80	1.40—1.55	1.65—1.85	1.40	1.60—1.70	1.00—1.15	1.30—1.40
	lin żywy	1.80—1.90	2.20—2.40	1.75—1.90	2.00—2.40	1.75—1.80	2.20—2.40	1.80—1.85	2.20—2.40	1.80—1.90	2.20—2.40
	karaś żywy	2.00—2.25	2.40—2.60	2.25—2.50	2.60—2.80	2.00—2.25	2.50—2.80	2.00—2.25	2.50—2.80	2.00—2.20	2.50—2.80
	sandacz jeziorowy	4.00—4.25	4.50—4.60	4.75—5.00	5.20—5.50	—	—	4.00	4.50—4.60	3.00—3.50	3.60—4.00
	średnica	0.80—0.90	0.95—1.10	0.75—0.80	0.90—1.00	0.70—0.80	0.90—1.00	0.70—0.85	0.90—1.00	0.50—0.60	0.65—0.70
	drobnica	0.55—0.60	0.75—0.80	0.50—0.55	0.60—0.70	0.50—0.55	0.60—0.65	0.50—0.60	0.60—0.70	0.25—0.40	0.40—0.50
Ł	karp gr. pon. 800 g	1.45—1.50	1.70—1.80	1.40—1.45	1.70—1.80	1.40	1.70	1.40	1.60	1.35—1.40	1.60
	„ dr. 400—800 g	1.35—1.40	1.60—1.70	1.35—1.40	1.60—1.70	1.30—1.35	1.60	1.35	1.55	1.35—1.40	1.60
Kr	„ gruby	1.40—1.45	1.70	1.40—1.45	1.70	1.40—1.45	1.70	1.40—1.45	1.70	1.40—1.45	1.70
	„ drobny	1.40	1.60	1.40	1.60	1.40	1.60	1.40	1.60	1.40	1.60
Wi	karp ż. I gat.	1.70	1.90	1.60	1.80	1.60	1.80	1.60	1.80	1.60	1.80
	„ „ II gat.	1.60	1.70	1.60	1.80	1.50	1.70	1.50	1.70	1.50	1.70
	szczup. ż. wyb.	2.20	2.40	2.30	2.50	2.20	2.40	2.40	2.60	1.50	1.70
	„ śn. „	1.60	1.80	1.80	2.00	1.70	1.90	1.60	1.80	1.20	1.40

UWAGA. Notowania cen karpia z rynku warszawskiego według Komisji notowań cen ryb przy Zrz. G. St R. P.; inne ceny według informacyj, zebranych na rynku bądź otrzymanych ze środowisk lokalnych.

Objaśnienie skrótów: Wa = Warszawa. Ł = Łódź. Kr = Kraków. Wi = Wilno.

Eksport. W wywozie nieznaczne pozycje zajmowały szproty 615 q, wartości 25.000 zł, łososie 43 q, wartości 34.000 zł oraz raki w ilości 10 q, wart. 2.000 zł, z czego 6 q, wartości 1.000 zł skierowano do Francji i 4 q, wartości 1.000 zł do Niemiec. Śledzie solone w wywozie w ogóle nie partycypowały.

Witold Kolanek.

Drobne wiadomości.

Produkcja ryb w Czechosłowacji.

Według danych statystyki czechosłowackiej (Prager Presse — marzec 1938), przeprowadzonej w roku bieżącym na obszarze 30.000 ha gospodarstw stawowych (w stosunku do 45.000 ha ogólnej powierzchni stawów) odłowiono w Czechosłowacji w roku 1937 25.000 q karpi, z czego pozostało na wiosnę do sprzedaży 1.700 q. Poza tym wyprodukowano 1.200 q linów, 350 q szczupaków, 200 q sandaczy, około 35 q pstrągów, około 50 q okoni oraz około 160 q innych ryb. Ciekawą jest rzeczą, że w zeszłym roku odłowiono jedynie 400 kg węgorzy, należy się jednak liczyć ze zwiększeniem odłowów tej ryby, gdyż w latach 1936/37 wpuszczono do stawów około 3 miliony węgorzy, t. zw. narybku montée.

Zużytkowano jako karmę 55.000 q strączkowych, 300 q kukurydzy, 250 q żyta i innego zboża, 650 q ziemniaków, 170 q soji oraz 650 q wytłoków.

Zwraca uwagę fakt, że podczas gdy w innych państwach wystąpiły zakaźne choroby ryb, stan zdrowotny materiału obsadowego w Czechosłowacji przedstawia się zadawalniająco.

Co się tyczy propagandy, wydała ona w ostatnich 10 latach swej działalności dobre rezultaty. Przed wojną konsumowano w kraju zaledwie $^1/_3$ część produkcji, pozostałe $^2/_3$ eksportowano do Austrii i Niemiec. Obecnie spożycie wzrosło 3-krotnie (3½ razy), a pomimo to Czechosłowacja sprowadza z Jugosławii 4.000 q karpi rocznie. *B. Ch.*

Przypominamy P. T. Abonentom,

że czas odnowić prenumeratę na nowy okres kwartalny od 1-IV.1938 r.

Ogłoszenia.

Spółka Rybacka Jeziorowa Jeziora Trzemeszno w Nadleśnictwie Państwowym Giełdon,

poczta i stacja kolejowa Męcikał, powiat chojnicki

wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu (submisji) w dniu 8 kwietnia 1938 r. prawo rybołówstwa na jeziorach: **Wielkie Trzemeszno,** położone w leśn. Spierwia, **jez. Czarnogłowie, jez. Okręglik, Jez. Człowieczek,** położonych w leśn. Okręglik, **jez. Mętno,** położonym w leśnictwie Ostrowo oraz na stru-

gach łączących te jeziora o łącznej pow. 236,52 ha na okres od 1.X. 1937 r. do 31.III. 1948 r.

Cenę oferowaną należy podawać w złotych w złocie za 1 ha pow. wody cyframi i słownie. Pisemne oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na jeziora Spółki Rybackiej jeziorowej „Trzemeszno" należy nadsyłać do Nadleśnictwa do dnia 8 kwietnia 1938 r. do godz. 12-ej, po czym o godz. 12.30 nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów. Jako wadium, oferent winien złożyć w gotówce w kasie Nadleśnictwa 10% oferowanego czynszu rocznego. Koszty ogłoszenia submisji, remontu przepustu na jez. Wielkie Trzemeszno w wysokości 56 zł oraz ewentualne koszty za zwózkę lodu dla przyszłego dzierżawcy ponosi przyszły dzierżawca.

Przetarg odbędzie się na zasadzie obowiązujących warunków na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w drodze pisemnego przetargu.

Zatwierdzenie wyniku submisji zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych. Warunki submisji, jak również warunki dzierżawne przejrzeć można w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i w Nadleśnictwie.

Przewodniczący Spółki Rybackiej Jeziorowej.

Nadleśnictwo Państwowe Twarożnica

poczta i stacja kolejowa Czersk, powiat Chojnice,

wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu (submisji) w dniu 5 kwietnia 1938 r. prawo rybołówstwa na jeziorze **Ostrowite** o powierzchni 41.16 ha, położonym w leśnictwie Ustronie oddz. 89d na okres lat 12, t. j. 1.X 1937 r. do 30.IX. 1949 r.

Cenę oferowaną należy podawać w złotych w złocie za 1 ha powierzchni wody cyframi i słownie.

Pisemne oferty w zalakowanych kopertach z napisem „submisja na jezioro Ostrowite" należy nadsyłać do Nadleśnictwa do dnia 5-go kwietnia 1938 r. godz. 12-ej, po czym o godz. 12.15 nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Jako wadium oferent winien złożyć w gotówce w kasie Nadleśnictwa 10% oferowanego czynszu rocznego. Koszt ogłoszenia submisji ponosi przyszły dzierżawca.

Przetarg odbędzie się na zasadzie obowiązujących warunków na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w drodze pisemnego przetargu.

Zatwierdzenie wyniku submisji zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu. Warunki submisji, jak również warunki dzierżawne przejrzeć można w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i w Nadleśnictwie.

Nadleśniczy Państwowy.

Starostwo Powiatowe w Krzemieńcu (wojew. wołyńskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Horyń Nr. 1, obejmującego rzekę Horyń od źródeł do mostu drogowego Usteczko—Korszyłówka, w obrębie miejscowości Wolica, Horyńka Wielka, Horyńka Mała, wraz z prawobrzeżnym dopływem „Dobryń". Wadium zł 20;

rzeki Horyń Nr. 2, obejmującego rzekę Horyń od mostu drogowego Usteczko — Korszyłówka. do górnej granicy stawu w Myszkowcach, w obrębie miejscowości Bakoty, Młynowce, gm. Oleksiniec Stary, Polany, Butyń, Myszkowce gminy Wiśniowiec. Wadium zł 30;

rzeki Horyń Nr. 3, obejmującego staw w Myszkowcach, od górnej jego granicy do grobli i śluz stawu w Myszkowcach gminy Wiśniowiec. Wadium zł 150;

rzeki Horyń Nr. 4, obejmującego rzekę Horyń od grobli i śluz stawu w Myszkowcach, do górnej granicy stawu w Zagrodziu gminy Wiśniowiec. Wadium zł 10;

rzeki Horyń Nr. 6, obejmującego rzekę Horyń i staw w Wiśniowcu od grobli i śluz młyńskich na przebiegu drogi Zagrodzie—Fedkowce, do grobli i śluz młyńskich na przebiegu drogi Wiśniowiec — Stary Wiśniowiec w obrębie miejscowości Wiśniowiec, St. Wiśniowiec gminy Wiśniowiec. Wadium zł 200;

rzeki Horyń 7, obejmującego rzekę Horyń od grobli i śluz młyńskich na przebiegu drogi Wiśniowiec — St. Wiśniowiec, do górnej granicy Stawu w Łozach gminy Wiśniowiec. Wadium zł 40;

rzeki Horyń Nr. 8, obejmującego staw w Łozach od górnej jego granicy do grobli i śluz młyńskich, stawu w Łozach w obrębie miejscowości Łozy gminy Wiśniowiec. Wadium zł 200;

rzeki Horyń Nr. 9, obejmującego rzekę Horyń od grobli i śluz młyńskich stawu w Łozach do górnej granicy stawu w Peredmirce, w obrębie miejscowości Bodaki, Kotinrzynce gm. Wiśniowiec. Wadium zł 60;

rzeki Horyń Nr. 11, obejmującego rzekę Horyń od grobli i śluz młyńskich w Peredmirce, do zakoła z chrustu na rz. Horyniu, gminy Łanowce, Wadium zł 40;

rzeki Horyń Nr. 13, obejmującego rzekę Horyń od grobli i śluz młyńskich stawu w Borsukach, do śluz młyńskich na przebiegu drogi Napadówka — Krasnołuka w obrębie miejscowości Napadówka gminy Łanowce. Wadium zł 50;

rzeki Horyń Nr. 14, obejmującego rzekę Horyń od śluz młyńskich na przebiegu drogi Napadówka — Krasnołuka do granicy państwa Z. S. R. R. w obrębie miejscowości Krasnołuka, Grzybowa, Juśkowce z wyłączeniem prawobrzeżnego dopływu „Zerdź" gminy Łanowce. Wadium zł 50.

Czas dzierżawy od 1.V.1938 roku do dnia 31 marca 1940 roku. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Krzemieńcu, pokój Nr. 2 w dniu 19 kwietnia 1938 roku o godz. 13-ej.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Za Starostę : (—) **J. Mikosza,** Komisarz Ziemski.

Starostwo Powiatowe Dąbrowskie k. Tarn. (woj. krakowskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następującvch obwodów rybackich:

rzeki Wisły Nr. XXXII, obejmującego rzekę Nowy Breń od źródeł do mostu pod Kossówką. Wadium zł 100;

rzeki Dunajca Nr. XX, obejmującego rzekę Dunajec od granicy między gromadą Niedomice i Zarządem Miejskim Żabno do granicy między gromadami Pasieka Otfinowska i Przybysławice. Wadium zł 200;

rzeki Dunajca Nr. XXI, obejmującego rzekę Dunajec od granicy między gromadami Pasieka Otfinowska i Przybysławice do przewozu w Siedliszowicach. Wadium zł. 200.

Czas dzierżawy od 1.VII. 1938 r. do dnia 1 kwietnia 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Dąbrowie Tarnowskiej (pokój Nr. 8) w dniu 9 kwietnia 1938 r. o godz. 10.

Bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy udziela Starostwo Powiatowe w Dąbrowie Tarnowskiej.

Starosta Powiatowy: (—) **H. Sowiński.**

Starostwo Powiatowe w Kostopolu (woj. wołyńskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

rzeki Horyń Nr. 55, obejmującego rzekę od ujścia lewobrzeżnego dopływu Stubła przy wsi Krugi do grobli młyńskiej w Diuksynie, w obrębie miejscowości Krugi kol. Radomianka, Żobryń, Diuksyn, gm Derażne. Wadium zł 60;

rzeki Horyń Nr. 56, obejmującego rzekę-jezioro od grobli młyńskiej w Diuksynie do ujścia lewobrzeżnego dopływu „Ołyczka" we wsi Ugliszcze w obrębie miejscowości Żobryń, gm. Derażne. Wadium zł 50;

rzeki Horyń Nr. 57, obejmującego rzekę od ujścia lewobrzeżnego dopływu „Ołyczka" we wsi Ugliszcze do mostu drogowego Derażne, Diuksyn, w

obrębie miejscowości Ugliszcze, Derażne, z wyłączeniem lewobrzeżnego dopływu „Ołyczka". Wadium zł 50;

rzeki Horyń Nr. 58, obejmującego rzekę od mostu drogowego Derażne—Diuksyn do lewobrzeżnej granicy gruntów wsi Derażne — Biczal w obrębie miejscowości Derażne. Wadium zł 60;

rzeki Horyń Nr. 60, obejmującego rzekę od grobli młyńskich w Czudwach do ujścia prawobrzeżnego dopływu „Żylżanka", w obrębie miejscowości Czudwy, gminy Derażne. Wadium zł 50;

rzeki Horyń Nr. 62, obejmującego rzekę od promu na przebiegu drogi Zwiżdże — Hołowin do grobli młyńskiej w Stawkach (Nowe — Uroczysko), w obrębie miejscowości kol. Wólka Hołowińska gm. Kostopolskiej. Wadium zł 60;

rzeki Horyń Nr. 63, obejmującego rzekę od grobli młyńskiej w Stawkach (Nowe — Uroczysko) do lewobrzeżnego dopływu bezimiennego we wsi Złazne, w obrębie miejscowości Stawek, Złazne, gm. Derażne. Wadium zł 70;

rzeki Horyń Nr. 64, obejmującego rzekę od ujścia lewobrzeżnego dopływu bezimiennego we wsi Złazne do lewobrzeżnej granicy gruntów gminy Derażne—Stydyń, w obrębie miejscowości Złazne, gm. Derażne, Janowa Dolina, gm. Kostopol. Wadium zł. 70;

rzeki Horyń Nr. 65, obejmującego rzekę od lewobrzeżnej granicy gruntów gminy Derażne—Stydyń do ujścia prawobrzeżnego dopływu „Zamczysko", w obrębie miejscowości Trubica, Podłużne, gminy Kostopol, Żalin, gminy Stydyń. Wadium zł 100;

rzeki Horyń Nr. 66, obejmującego rzekę od ujścia prawobrzeżnego dopływu „Zamczysko" do promu na przebiegu drogi Kostopol — Zbuż w obrębie miejscowości Ruda Podłużańska, gm. Kostopol, Zbuż, gminy Stydyń. Wadium zł 80;

rzeki Horyń Nr. 67, obejmującego rzekę od promu na przebiegu drogi Kostopol — Zbuż do ujścia lewobrzeżnego dopływu bezimiennego we wsi Złotolin w obrębie miejscowości Kosmaczów, gm. Kostopol, Trosteniec, gm. Stydyń. Wadium zł 80,

rzeki Horyń Nr. 68, obejmującego rzekę od ujścia lewobrzeżnego dopływu bezimiennego we wsi Złotolin do lewobrzeżnej granicy gruntów gminy Stydyń — Stepań, w obrębie miejscowości Złotolin, gm. Stydyń, Komarówka, gm. Stepań. Wadium zł 80.

rzeki Horyń Nr. 69, obejmującego rzekę od lewobrzeżnej granicy gruntów gmin Stydyń — Stepań do linii na przebiegu dawnych grobli i mostów kolejki wąskotorowej Niemowicze — kol. Pohulanka, w obrębie miejscowości kol. Pohulanka gm. Stepań. Wadium zł 80;

rzeki Horyń Nr. 70, obejmującego rzekę od linii na przebiegu dawnych grobli i mostu kolejki wąskotorowej Niemowicze — kol. Pohulanka do mostu drogowego Stepań — kol. Pohulanka, w obrębie miejscowości kol. Pohulanka — Kolonia, Stepa, gm. Stepań. Wadium zł 100;

rzeki Horyń Nr. 71, obejmującego rzekę od mostu drogowego Stepań — Kolonia do ujścia prawobrzeżnego dopływu „Zulnia", w obrębie miejscowości Stepań. Wadium zł 100;

rzeki Horyń Nr. 72, obejmującego rzekę od ujścia prawobrzeżnego dopływu „Zulnia" do dawnej grobli młyńskiej w fut. Korost Stary wraz z prawobrzeżnym dopływem „Zulnia". Wadium zł 100;

rzeki Horyń Nr. 73, obejmującego rzekę od dawnej grobli młyńskiej w fut. Korost Stary do ujścia lewobrzeżnego dopływu „Mielnica", w obrębie miejscowości Korost, gminy Stepań. Wadium zł 80;

rzeki Horyń Nr. 74, obejmującego rzekę od ujścia lewobrzeżnego dopływu „Mielnica" do granicy powiatu kostopolskiego i sarneńskiego, w obrębie miejscowości Kryczylsk, fut. Polana, fut. Korne. Wadium zł 100.

Czas dzierżawy od dnia 1 maja 1938 r. do dnia 31 marca 1940 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Kostopolu (sala przyjęć) w dniu 12 kwietnia 1938 r. o godz. 10.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w ogłoszeniu o przetargu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Za Starostę Powiatowego: (—) **J. E. Bayer,** Komisarz Ziemski.

Wydawca: Za Związek Organizacyj Rybackich: Inż. Zbigniew Sosnowski

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 6 76 . 40.

PRZEGLĄD RYBACKI

1938

ROK XI **MAJ** Nr. 5

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DO KTÓREGO NALEŻĄ:

ZRZESZENIE GOSPODARSTW STAWOWYCH R. P., ZWIĄZEK SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIE I POMORSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIE TOWARZYSTWO RYBACKIE W WILNIE I INNE INSTYTUCJE RYBACKIE,

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Kopernika 30, telefon 277-27

Warszawa.

Redaktor odpowiedzialny: Inż. ZBIGNIEW SOSNOWSKI.

Godziny przyjęć: 10—12.

WARUNKI PRENUMERATY:

ROCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ 15.— ZŁ. PÓŁROCZNIE 8.— ZŁ. KWARTALNIE 4.— ZŁ
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 1.50 ZŁ. KONTO CZEKOWE W P. K. O. Nr. 17289

Reklamacje nieotrzymanych numerów są uwzględniane tylko w ciągu 2 tygodni od daty danego numeru.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem 1/1 zł. 120, 1/2 65, 1/4 40; po tekście 1/1 100, 1/2 55, 1/4 30.